

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. G. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25^o/o drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 20 Kwietnia 1935 r.

Nr. 109

**NUMER ŚWIĄTECZNY „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
UKAŻE SIĘ W SOBOTĘ DNIA 20-go KWIEŃNIA
PO POŁUDNIU.**

ZGON MIECZYŚLAWA FRENKLA.

WARSZAWA. (Pat). W piątek mity aktor dramatyczny Mieczysław o godz. 14-ej zmarł we własnym Frenkiel. mieszkaniu w wieku lat 76, znako-

„Legjon Młodych” traci protektoratów.

WARSZAWA. (Pat). Z koła Legjonu Młodych dowiadujemy się, że z powodu zejścia organizacji Legjonu Młodych z terenu pracy wychowawczej na grunt polityczny koło seniorów postanowiło wstrzymać udzielanie dotychczas tej organizacji poparcie moralne i rozwiązać się. W dniu dzisiejszym członkowie sen-

iorów Legjonu Młodych w Warszawie: Walery Sławek, Janusz Jędrzejewicz, Kazimierz Switalski, Wacław Jędrzejewicz, Stefan Starzyński i Marjan Zyndram-Kościałkowski skierowali do komendy głównej Legjonu Młodych pismo treści następującej: Niżej podpisani seniorzy Legjonu Młodych doszliśmy do przekonania, że organizacja Legjonu Młodych nie wywiązała się z

wziętych na siebie zadań wychowawczych. Stwierdziliśmy, że metody organizacyjne odbiegły zbyt daleko od ustalonych założeń moralnych i ustrojowych, wobec czego uznaliśmy za konieczne cofnąć swoje nazwiska z listy seniorów Legjonu Młodych. Dowiadujemy się, że rezygnacja z członka koła seniorów Legjonu Młodych zgłosił również płk. dypl. Juliusz Ulrich.

Wrzenie rewolucyjne w Bułgarii.

Zmiana gabinetu w Bułgarii.

LONDYN. (Pat). Wedle otrzymanych z Sofji wiadomości, w Bułgarii panuje dziś stan wielkiego podniecenia. Wojska zostały skoncentrowane w stolicy i stoją w koszarach w gotowości na wszelkie ewentualności. Istnieć ma obawa próby przewrotu ze strony zwolenników zaarrestowanych byłych premierów Cankowa i Kimona Gieotgiewa. W stolicy odbyło się dziś kilka demonstracji na rzecz internowanych polityków. W dwóch miejscowościach, przez które przejeżdżał pociąg wiozący Cankowa na wygnanie, zebrały się na stacjach tłumy jego zwolenników. W obu wypadkach wezwano oddziały kawalerji dla rozproszenia tłumów. W Sofji krążą pogłoski przewidujące ukonstytuowanie się gabinetu wojskowego. Dziś w południe z Sofji wyjechać miało samochodami kilkudziesięciu oficerów udających się na prowincję, celem odbycia konferencji.

SOFJA. (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Król powierzył Andrzejowi Toszewowi, byłemu dyplomacie, wybitnemu publicyście, utworzenie rządu. Toszew misję przyjął.

SOFJA. (Pat). Aleksander Toszew, który podjął się misji formowania nowego gabinetu oświadczył, że otrzymał misję bez żadnego zastrzeżenia. Mam nadzieję, mówił Toszew, że uda mi się utworzyć gabinet jeszcze dziś wieczorem. Tęż członkowie dawnego gabinetu wędą do nowego rządu, mianowicie minister oświaty general Radew, mi-

nister spraw wewnętrznych płk. Kowlew i były premier general Złatew, jako minister wojny. Poza tym do gabinetu wejdą zapewne szef biura zbóżowego, szef kancelarji cywilnej króla, były poseł w Białogrodzie Kiossewanow i dyrektor biura pracy.

SOFJA. (Pat). W kołach poinformowanych mówią, że na czele nowego rządu bułgarskiego stanie osoba cywilna, gdyż ze względu na politykę zagraniczną król nie chciał nadawać nowemu rządowi fiziognomji wyłącznie wojskowej.

Nowy gubernator Kłajpedy objmuje urządowanie.

RYGA. (Pat). Z Kłajpedy donoszą: Nowomianowany gubernator kraju kłajpedzkiego Kurkauskas objął urządowanie. Niemieckie frakcje opozycyjne sejmiku kłajpedzkiego usiłowały urządzać demonstracyjne zebranie, dla wyrażenia

protestu przeciwko wytworzonym przez akcję litewską niemożliwym warunkom życia politycznego. Posiedzenie sejmiku do skutku jednak nie doszło z powodu nieobecności członków frakcji litewskiej.

Skazani w procesie kłajpedzkim apelują.

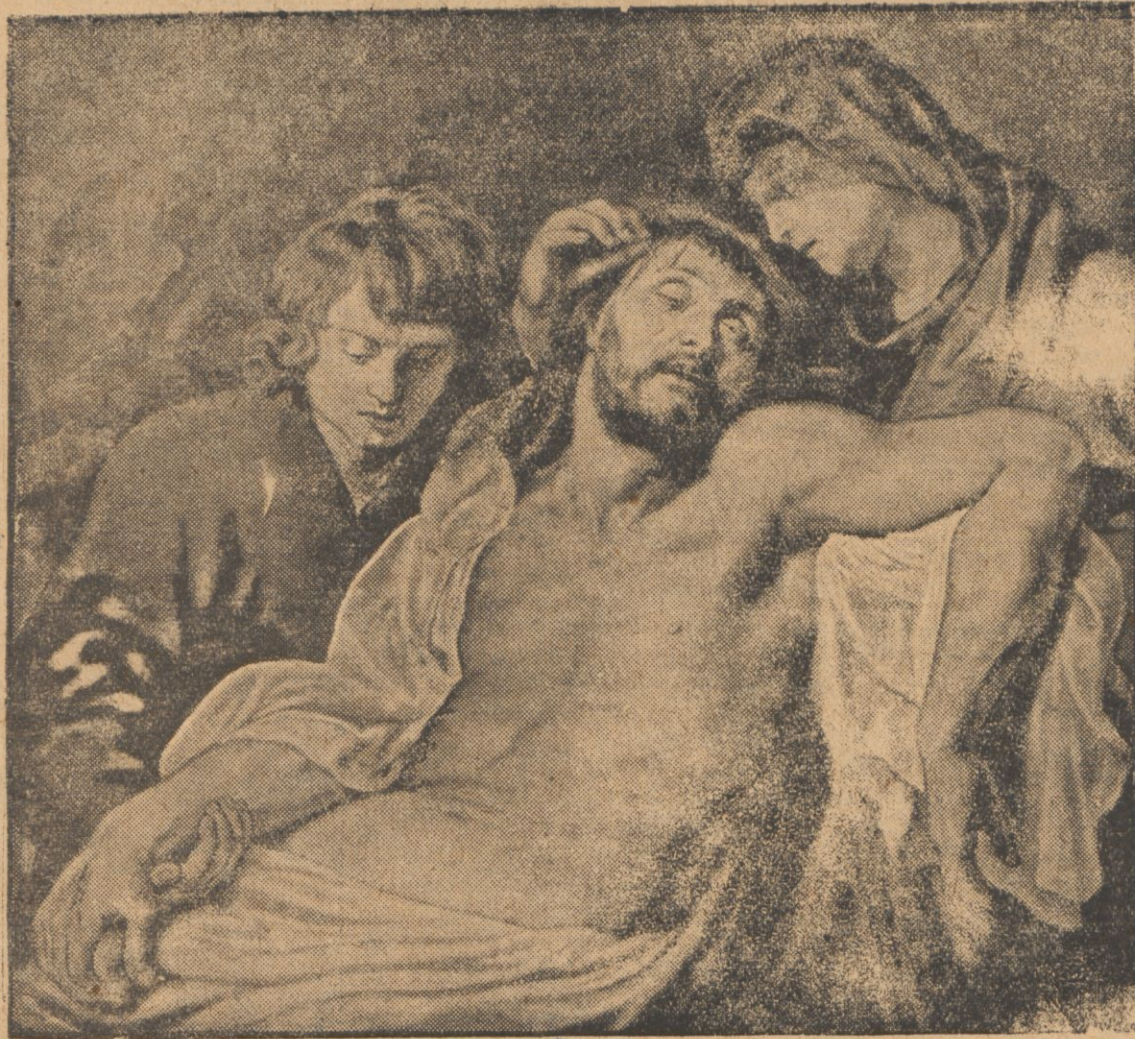
RYGA. (Pat). Wczoraj upłynął termin apelacji w procesie kłajpedzkim. Z prawa tego skorzystał netylko oskarżeni skazani na kary więzienne, ale również i ci, którzy karę swą już odbyli. W skargach apelacyjnych oskarżeni wskazują na

niewłaściwe zastosowanie artykułów kodeksu karnego, mówiących o powstaniu zbrojnym i przynależności do tajnych organizacyj.

Znana SÓL MORSZYŃSKA

jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przeczyszczenie. Cena, 20 groszy. Zadzajcie w aptekach i składach aptecznych. 7867

PRZED ZŁOŻENIEM DO GROBU.



Obraz mistrza Pawła Rubensa (1577—1640).



Skazanie powstanców greckich

SALONIKI. (Pat). Sąd wojenny ogłosił wyrok w procesie 52 powstanców z Siderkastro. Dwóch oskarżonych skazano na bezterminowe więzienie, 5-ciu od 15 do 6 lat. Wszyscy oni będą zdegradowani. Poza tym 18-tu skazano na więzienie od 6 miesięcy do 5 lat. 21 miu uniewinniono.

SALONIKI. (Pat). W dniu jutrzejszym przed sądem wojennym w Salonikach rozpocznie się proces przeciwko oficerom tamtejszego garnizonu, wśród których znajduje się dwóch generałów zamieszanych w akcję powstania.

Konferencja w Rzymie

WIEDEN. (Pat). Wiedeńskie Biuro informacyjne zamieszcza oświadczenie ministra spraw zagranicznych Berger-Waldenegg złozone po powrocie z Genewy. Minister oświadczył, że w czasie rozmów w Genewie na temat środkowo-europejskiego paktu bezpieczeństwa, stwierdził, że zainteresowane w tej sprawie strony chcą zrealizować dzieło i odnoszą się doń z całą powagą i dobrą wolą.

Inicjatywa Mussoliniego, co do zwołania do Rzymu konferencji wszystkich uczestników tego paktu, netylko ze strony Austrii została powitana z uznaniem, ale wszystkie

miarodajne czynniki projektowały ją w sposób dający najlepsze nadzieje. Zagadnienie rewizji, nieznośnej dla Austrii sytuacji militarnej, mówił minister, było również przychylnie potraktowane w Stresie. Całkowicie zadawalające wyniki tej narady znalazły wyraz w 6 punkcie ogłoszonego w Stresie komunikatu. Punkt ten, w sposób nie budzący wątpliwości, ustala, że i Austrija otrzyma równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Ponieważ środkowo-europejski pakt bezpieczeństwa będzie finalizowany z współudziałem rządu austriackiego w najbliższej przyszłości w Rzymie, Austrija

Porozumienie francusko-sowieckie

PARYŻ. (Pat). W sprawie rokowań francusko-sowieckich Havas donosi: Porozumienie zasadnicze co do układu pomiędzy Francją i ZSRR

uzyska bez żadnych warunków również pełne równouprawnienie w dziedzinie wojskowej.

PARYŻ. (Pat). „Le Journal” pisze, że konferencja rzymska zbierze się prawdopodobnie najwcześniej o koło 10 czerwca. Ta data będzie jednak możliwa tylko w tym wypadku, jeżeli przez ten czas będą prowadzone prace przygotowawcze między Włochami, M. Ententą i państwami bałkańskimi.

zostało osiągnięte, a gdy trudności dotyczące redakcji tekstu zostaną usunięte, tekst układu będzie parafowany w Paryżu przez ambasadora Potiomkina i Laval, ale dopiero w Moskwie Laval i Litwinow podpiszą pakt.

Jest teraz już rzeczą pewną, że podróż Laval do Polski i ZSRR nastąpi niewcześniejszej niż 6.V.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi: Wymiana poglądów francusko-sowiecka trwać będzie dziś pomiędzy Quai d'Orsay a ambasadą ZSRR, aby ułatać tekst ostateczny układu ze Związkiem Sowieckim. Porozumienie w zasadzie zostało osiągnięte co do podstaw wytycznych paktu.

Wystąpienia antyżydowskie na Litwie

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: W powiecie taurogskim od pewnego czasu powstają się wystąpienia antyżydowskie. Datuje się to przeważnie od czasu zniknięcia kilkuletniej dziewczynki chrześcijańskiej, o porwanie której podejrzewają żydów. Powiewała zaś idea antyżydowskie przybrały charakter zorganizowanej akcji, związek rabinów postanowił zwrócić się ze skargą do władz centralnych. Jak podaje prasa kowieńska, sekretarz generalny związku rabinów złożył w tej sprawie obszerny memoriał ministrowi spraw wewnętrznych, który obiecał wydać zarządzenie celem zlikwidowania wystąpienia antyżydowskiego.

Nowy gubernator Kłajpedy.



Władysław Kurkauskas objął urządowanie.

Pozostaje do zrealizowania formuła zadawalająca dla ujęcia w nią umowy. Wymiany paraf dokonują Laval i ambasador ZSRR Potiomkin, gdyż Litwinow ma, według informacji sowieckich, udać się bezpośrednio do Moskwy, nie przejeżdżając przez Paryż, jak przypuszczano pierwotnie. Prawdopodobnie w tych warunkach wyjazd Laval do Moskwy nastąpi dopiero w maju.

O NAGŁĄ POMOC W RAZIE NAPAŚCI

Rokowania Paryża z Moskwą

Decyzja zależeć będzie od Ligi Narodów

PARYŻ, 19.4. — (PAT.). — O g. 18-ej agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat:

Minister Laval po powrocie do Paryża udał się bezpośrednio do swego mieszkania prywatnego. Dziś wieczorem odbędzie on rozmowę z premierem Flandinem, którego poinformuje o przebiegu narad genewskich i będących w toku pertraktacji z rządem sowieckim w sprawie zawarcia paktu francusko-sowieckiego.

Układ zasadniczy został w podstawowych szczegółach zrealizowany, chodzi jednak jeszcze o to, by rząd sowiecki udzielił swej aprobaty na formułę projektowanego tekstu. Formuła ta zmierza do uzgodnienia okoliczności nagłej pomocy w razie napaści niesprobowanej, z zobowiązaniami, zawartymi przez Francję w Locarno, w myśl których Francja, jak zresztą również i Niemcy, zobowiązuje się szanować granice Renu z wyjątkiem wypadku napaści, uznanej przez Radę Ligi Narodów.

W dniu jutrzejszym Rada Ministrów zajmie się zbadaniem stanu rokowań między Paryżem i Moskwą. Jeżeli zasadniczy układ zrealizuje się, jak to można przypuszczać niezwłocznie, to komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow, który bawi obecnie w Genewie, mógłby przybyć do Paryża natychmiast, aby parafować układ w ten sposób zrealizowany. W tej ewentualności p. Laval mógłby odłożyć swą podróż do Moskwy do czasu zakończenia wyborów municypalnych we Francji. (Wybory samorządowe odbędą się w dniu 5 i 12 maja).

PARYŻ, 18.4. — (PAT.). — Prasa francuska obszernie komentuje przebieg rokowań francusko-sowieckich.

„Le Petit Parisien” pisze, że pewną trudność z punktu widzenia prawnego przed-

stawia uzgodnienie nowego układu z traktatem locarneskim. Należy uniknąć tego wypadku, by Francja mogła być uważana przez Anglię i Włochy, czyli przez państwa, gwarantujące pakt locarneski, za następnika w razie, gdyby poprzez strefę zdemilitaryzowaną poszła na pomoc zaatakowanemu Związkowi Sowieckiemu. Jak słychać — rozwiązanie tego drażliwego zagadnienia znalaziono w formule analogicznej do tej, która pozwalała włączyć układ francusko - polski do całości układów locarneskich.

„Le Journal” oświadcza, iż Francuzi zawsze stali na stanowisku oparcia układu francusko-sowieckiego na tych samych podstawach, na jakich oparte są gwarancje, udzielone przez Francję Polsce i Czechosłowacji. (Art. 15, par. 7 paktu Ligi Nar.). Jednakże w ostatnich dniach — ciągnie dziennik — p. Litwinow przypuścił w Genewie szturm, aby uzyskać pewne kombinacje automatyczności, co mogłoby narazić Francję na ryzyko ponoszenia niebezpieczeństwa za wszelkie porywy sowieckie. Sowiety bardzo nalegały na sprzyjanie sankcji wojskowych i rozszerzenie ich na wypadek napaści ze strony państwa nie będącego członkiem Ligi Narodów.

Korespondent genewski „Le Jour” twierdzi, że formuła wytknięta w Genewie wybitnie różni się od tej, którą zaproponował Francji rząd sowiecki. Niema mowy już o automatycznej wzajemnej pomocy i natychmiastowej akcji sił wojskowych obu krajów na wypadek napaści. W nowym pakcie wszystko zostaje podporządkowane decyzji Rady Ligi. Formuła ta zdaje się nie znaleźć specjalnie gorącego przyjęcia w kołach sowieckich, Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego. Litwinow, Titulescu, jak również Ruszdi Aras pozostają wierni zasadzie wzajemnej pomocy bez żadnych zastrzeżeń.

Nie pożyczać Europie!

WASZYNGTON, 18.4. (PAT.). Senator Borah złożył w senacie projekt ustawy, której mocą zabrania się udzielania pożyczek państwom i osobom prywatnym poza kontynentem Ameryki. Senator Borah motywuje swój wniosek tem, że każdy grosz pożyczony Europie poszedłby na cele wojenne. Projekt, rozpatrzony już w komisji do spraw zagranicznych, przewiduje za pogwałcenie ustawy surowe kary do 10 lat więzienia lub 100.000 dolarów grzywny. Wniosek sen. Boraha nie wyklucza możliwości układów o długach już istniejących.

U. S. A. i nafta w Mandżukuo

WASZYNGTON, 18.4. (PAT.). Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał do Japonii notę, w której ponownie protestuje przeciw utworzeniu monopolu naftowego w Mandżukuo. Stany Zjednoczone uważają to za naruszenie polityki drzwi otwartych na Dalekim Wschodzie. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio otrzymał polecenie ponowienia protestu w japońskim min. spraw zagranicznych.

Wojna z komunistami

SZANGHAJ, 18.4. — (PAT.). — Wojska rządowe zajęły z powrotem miejscowość Lang-Czung w prowincji Seczen, która znajdowała się w rękach komunistów.

Krwawe zajęcia strajkowe

CORBIN, 18.4 (Brytyjska Columbia), (PAT.). Między grupą 250 strajkujących górników a policją doszło do gwałtownego starcia, w czasie którego odnieszono cięższe rany 16 policjantów i 25 górników.

Pożyczka inwestycyjna — pożyczką premjową

Cechą pożyczki inwestycyjnej jest to, że jest ona premjową. Posiadacze jej będą pobierali procenty (3 proc.) od włożonego kapitału. Lecz ponadto będą mieli szanse otrzymania premji w razie wylosowania.

Losowania odbywać się będą trzy razy na rok. A mianowicie: 2.I, 1.V i 1.IX. W każdym z tych terminów, kolejno będą wylosowane następujące ilości premjówek:

1.200 sztuk na sumę 2.000.000 złotych,
1.000 sztuk na sumę 1.650.000 złotych,
1.000 sztuk na sumę 825.000 złotych.

Zatem w ciągu roku ilość wygranych będzie wynosiła 3.200 sztuk na ogólną sumę 4.475.000 złotych, na każde 100 milionów emisji pożyczki.

Ogólna kwota emisji, która ma być uzyskana w gotówce, ustalona została na 150 milionów złotych. Kwota ta zwiększy się jednak o ilość obligacji Pożyczki Na-

rodowej, które zamienione zostaną na Pożyczkę Inwestycyjną. Jeżeli w tej drodze skonwertowane zostaną — powiedzmy — 150 milionów zł. Pożyczki Narodowej, wtedy ogólna kwota emisji nowej pożyczki inwestycyjnej wyniesie będzie 300 milionów zł. W tym wypadku liczba podanych powyżej premjówek potroi się.

Pożyczka premjowa jest papierem wolnym od wszelkich podatków, opiewającym na złoto w zlocie.

Nowa pożyczka posiada absolutnie odmienny charakter od Pożyczki Narodowej. Jest ona papierem wolnym, który bez żadnych trudności, normalnie, podobnie jak inne papiery tego charakteru, będzie można sprzedać we wszelkich bankach, na giełdzie, lub zużytkować pożyczkę pod zastaw i krótko mówiąc — papierem tym będzie można dokonywać wszelkich obrotów, jest to bowiem papier opiewający na okaziciela.

rodowej, które zamienione zostaną na Pożyczkę Inwestycyjną. Jeżeli w tej drodze skonwertowane zostaną — powiedzmy — 150 milionów zł. Pożyczki Narodowej, wtedy ogólna kwota emisji nowej pożyczki inwestycyjnej wyniesie będzie 300 milionów zł. W tym wypadku liczba podanych powyżej premjówek potroi się.

Pożyczka premjowa jest papierem wolnym od wszelkich podatków, opiewającym na złoto w zlocie.

Nowa pożyczka posiada absolutnie odmienny charakter od Pożyczki Narodowej. Jest ona papierem wolnym, który bez żadnych trudności, normalnie, podobnie jak inne papiery tego charakteru, będzie można sprzedać we wszelkich bankach, na giełdzie, lub zużytkować pożyczkę pod zastaw i krótko mówiąc — papierem tym będzie można dokonywać wszelkich obrotów, jest to bowiem papier opiewający na okaziciela.



ODPOWIEDZ NIEMCÓW

OSTRY PROTEST

CZY TYLKO WYRAZY OBURZENIA?

LONDYN, 18.4. (PAT.). Agencja Reutersa donosi z Berlina: Ambasador brytyjski został poproszony wczoraj wieczorem na Wilhelmstrasse, gdzie von Buelow w zastępstwie nieobecnego von Neuratha złożył na jego ręce protest w formie noty werbalnej w sprawie stanowiska W. Brytanji w Stresie i Genewie. Protest ten utrzymany był w bardzo ostrym tonie.

Analogiczny protest został złożony ambasadorowi Włoch, który również był obecny na Wilhelmstrasse. Von Buelow zapytał obu ambasadorów, czy ich rządy, jako gwaranci traktatu lokarneńskiego, biorą na siebie odpowiedzialność w takim samym stopniu w razie agresji ze strony Francji jak i ze strony Niemiec. Jak przypuszczają obaj ambasadorowie dali zapewnienie w sensie pozytywnym.

W sprawie tej nie ukazało się żadne oficjalne oświadczenie.

Fakt, że niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło swoje oburzenie z powodu stanowiska, zajętego przez W. Brytanję w Stresie i w Genewie, został dzisiaj potwierdzony agencji Reutersa w Londynie.

LONDYN, 18.4. (PAT.). Agencja Reutersa donosi z Berlina: Ambasadorowie brytyjski i włoski byli przyjęci na Wilhelmstrasse każdy oddzielnie i na ręce ich zostały złożone podobne protesty werbalne.

PARYŻ, 18.4. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Londynu: Koła dobrze poinformowane potwierdzają wiadomość, że von Buelow we wczorajszej rozmowie z ambasadorem W. Brytanji wyraził „oburzenie” rządu niemieckiego z powodu stanowiska, jakie zajął przedstawiciel W. Brytanji w Genewie.

LONDYN, 18.4. (PAT.). Agencja Reutersa donosi z Berlina: Potwierdza się, że ambasador włoski był zaproszony także do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy ale ambasada włoska za-

przezza, aby ambasadorowi złożono jakikolwiek protest.

CZY REUTER POPELNIL NIESCISLOSC?

LONDYN, 18.4. — (PAAT.). — Wobec niecisłych wiadomości o dokonanej rzekomo ze strony rządu niemieckiego proteście wobec rządu brytyjskiego z powodu uchwał konferencji w Stresie i Rady Ligi Narodów w Genewie, z miarodajnych kół brytyjskich wyjaśniają, co następuje:

W ciągu ostatnich 48 godzin pomiędzy rządem brytyjskim i rządem niemieckim nastąpił kontakt dwukrotnie.

1) We wtorek 16 kwietnia ambasador brytyjski w Berlinie P. E. Phipps udał się do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy i oficjalnie powiadomił rząd niemiecki o deklaracji, potwierdzającej traktat locarneński, ogłoszony w Stresie przez W. Brytanję i Włochy. Podobna demarche wykonana została zresztą przez ambasadora brytyjskiego w Brukseli wobec rządu belgijskiego.

2) W środę 17 kwietnia sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Rzeszy von Buelow zaprosił do siebie ambasadora brytyjskiego i wyraził mu zdumienie rządu niemieckiego z powodu tonu i treści uchwały genewskiej, podkreślając, że nie ułatwi ona rządowi Rzeszy dalszych kroków w kierunku porozumienia międzynarodowego, zainicjowanego przez W. Brytanję.

Ze strony brytyjskiego Foreign Office podkreśla się wyraźnie, że demarchę von Buelowa wobec ambasadora brytyjskiego nie miała charakteru protestu, albowiem już choćby ze względów formalnych W. Brytanja nie mogłaby przyjąć protestu przeciwko uchwałom Rady Ligi.

BERLIN, 18.4. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi: W czasie wczorajszej wizyty ambasadorów W. Brytanji i Włoch w urzędzie spraw zagranicznych, podczas której podali oni do wiadomości formalnie oświadczenie brytyjsko - włoskie ze Stresy o Locarnie, sekretarz stanu von Buelow wyraził wobec obu ambasadorów protest werbalny przeciw stanowisku zajętemu w uchwale Rady Ligi Narodów wobec Niemiec. Wiadomość angielskiego biura informacyjnego o tem, że w danym razie nastąpił protest przeciw zajętemu przez W. Brytanję w Stresie i Genewie stanowisku wobec Niemiec jest zupełnie bezpodstawna.

BERLIN — 18.4. (PAT.) — Prasa niemiecka z oburzeniem komentuje wyniki obrad genewskich.

„Völkischer Beobachter” w artykule p. t.: „Genewa jako platforma bolszewizmu światowego. Liga Narodów w służbie

Plan Lloyd George'a

NAPOTYKA NA POWAŻNE TRUDNOŚCI

LONDYN, 18.4. (PAT.). Głośny plan odbudowy gospodarczej Lloyd George'a, znany już dziś w W. Brytanji jako „New Deal”, był w dniu dzisiejszym przedmiotem rozważań specjalnego podkomitetu gabinetu brytyjskiego, wyłonionego specjalnie dla odbycia z Lloyd George'm wyjaśniających konferencji.

Lloyd George przesłał swój plan przed miesiącem premierowi Mac Donaldowi. Plan ten uległ w międzyczasie dokładnemu rozważeniu przez zainteresowane resorty.

Na dzisiejszym posiedzeniu specjalnego komitetu, który składa się z 9-ciu członków gabinetu, a mianowicie 5 konserwatystów, 2 liberałów i 2 narodowych labourzystów, a więc reprezentuje w pełnym tego słowa znaczeniu „rząd narodowy”, obecni byli: premier Mac Donald jako przewodniczący, wicepremier Baldwin, kanclerz skarbu Neville Chamberlain, minister spraw zagranicznych Simon, minister handlu Runciman, minister dominjów Thomas, minister wojny lord Hailsham, minister poczty i równocześnie szef propagandy rządu narodowego Kingsley Wood oraz minister kolonii Cunliffe Lister.

Narady tych 9-ciu ministrów z Lloyd George'm trwały 2 godziny, a dyskusja dotyczyła ogólnych zasad planu Lloyd George'a. Rozmowy dzisiejsze odbyły się miały w atmosferze bardzo przyjaznej, mimo, że niektórzy ministrowie, zwłaszcza Chamberlain, Hailsham i Cunliffe Lister, zdecydowanie wypowiedzieli się przeciwko linjom wytycznym planu Lloyd George'a. Przewidziane jest odbycie dalszych pięciu narad w tym samym składzie, przyczem na następnym posiedzeniu dyskutowane mają być po kolei następujące poszczególne tematy tego planu: 1) kwestja budowy dróg i rozbudowy środków transportowych, 2) kwestja odbudowy rolnictwa i osiedlania na roli, 3) kwestja wznoszenia nowych domów mieszkalnych, 4) reorganizacja przemysłu pod kątem widzenia jego nacjonalizacji, 5) kwestje finansowe W. Brytanji.

Lloyd George przywiązuje szczególną wagę do ostatniego zagadnienia. O ile rząd narodowy nie przyjmie propozycji Lloyd George'a o zaciągnięciu pożyczki na cele robót publicznych, Lloyd George uważać będzie to za odrzucenie jego planu. Nie ulega wątpliwości, że kanclerz skarbu Chamberlain na tego rodzaju pożyczkę się nie zgodzi, naogół więc kontakt Lloyd George'a z członkami rządu narodowego nie zapowiada się na tyle pozytywnie, aby zarysowała się konkretna możliwość wstąpienia Lloyd George'a do obecnego gabinetu.

Politiura” pisze m. in., że przyjęcie przez Radę Ligi Narodów rezolucji zrehabilitowanej w Stresie, jest niedwuznacznym wyrokiem na gremjum genewskie, które od czasu swego powstania służyło tylko jako płaszczek dla egoizmu mocarstw, walczących pozornie tylko o interesy ludzkości. Posiedzenie Rady Ligi dało narodowi niemieckiemu jeszcze jeden oczywisty dowód, iż Rzesza słusznie postępowiała występując z Ligi. Polityka europejska wzbogaciła się od wczoraj o jedno nowe kłamstwo, dotyczące winy Niemiec.

Należy zastanowić się — pisze dalej dziennik — nad stanowiskiem Polski, które min. Beck wyłuszczył tak wyczerpująco przed wyjazdem. Według tych oświadczeń, Polska czuje się obecnie w sytuacji zwiększonego bezpieczeństwa. Decydującymi jednak dla poparcia rezolucji, uchwalonej przez Radę były dla min. Becka prawdopodobnie pewne wspomnienia, związane z wystąpieniem Polski w Genewie w sprawie traktatu o mniejszościach.

Głosowanie genewskie nie wnosi nic nowego. Nowym jest dla polityki europejskiej tylko fakt, że delegaci państw europejskich pozwolili sformułować swe stanowiska przez ministra spraw zagranicznych Sowietów. Pismo przypomniało niektóre tezy, uchwalone przez biuro polityczne partji komunistycznej w Moskwie z 3 kwietnia 1935 r.

Przeciw machinacjom na szkodę franka belgijskiego

BRUKSELA — 18.4. (PAT.) — Izba deputowanych uchwaliła większością 129 głosów, przy wstrzymujących się 4-ch, przeprowadzenie śledztwa przez komisję parlamentarną w sprawie machinacji, które wywołały dewaluację franka belgijskiego. Prowadzone jednocześnie dochodzenie sądowe ogarnia okres czasu, obejmujący 2 lata przed dewaluacją.

Skarga Niemców Kłajpedzkich

BERLIN, 18.4. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Genewy, że przedstawiciel Niemców kłajpedzkich, radca szkolny Meyer, wręczył wczoraj sygnaturjuszom statutu kłajpedzkiego skargę, w której wskazuje na liczne naruszenia prawa przez rząd litewski. Skarga podkreśla m. in., że sejmik kłajpedzki nie mógł przez rok cały obradować z powodu stawianych mu przeszkód.

Narady Benesa z Litwinowem

O PAKT WZAJEMNEJ POMOCY

PARYŻ, 18.4. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Genewy: Litwinow i Benes naradzali się długo nad projektem paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Z. S. R. R. a Czechosłowacją. Ko-

ła poinformowane twierdzą, że Benes uda się do Moskwy, aby parafować pakt, o ile to będzie możliwe jeszcze przed konferencją rzymską.

TAJNA KONTROLA

Kiedy we wrześniu ubiegłego roku ukazał się dekret o tymczasowych organach ustrojowych miasta stołecznego Warszawy, zawieszający samorząd stolicy aż do 31 marca 1936 r., cała nadzieja czynników, uznających konieczność kontroli nad gospodarką groszem publicznym, skupiła się około powołanej do życia tym dekretem komisji rewizyjnej. Formalna niezależność tej komisji od komisarzkiego zarządu miasta i t. zw. tymczasowej rady miejskiej sprawiła, że sfery, przeciwnie ze względów politycznych pozbawieniu stolicy normalnego samorządu, deklarowały swoje prawo i gotowość wzięcia udziału w pracach komisji rewizyjnej. Nawet po zignorowaniu tej oferty spodziewano się jeszcze, że komisja rewizyjna, acz o składzie pod względem politycznym zupełnie jednostronnym, spełni choć częściowo zadanie organu publicznej kontroli nad obracającą setkami milionów gospodarką miejską.

Komisja, powołana przez p. ministra Kościłkowskiego pod przewodnictwem p. Artura Słowińskiego, rozpoczęła swoją działalność przed kilku miesiącami. Przypuszczamy, że działalność ta jest intensywna, że komisja spełnia należycie przyjęte na siebie obowiązki. Ale niestety, opinia publiczna nic o wynikach przeprowadzanej rewizji nie wie.

Wczoraj przeczytaliśmy w prasie rządowej komunikat o ostatnim posiedzeniu komisji rewizyjnej. Należy przypuszczać, że tym razem nie zachodzi „nieporozumienie” w rodzaju zamieszczonej przed paru dniami w „Gazecie Polskiej” wiadomości o subskrybowaniu przez komisarza Zakładu Ubezpieczeń 25 milionów na pożyczkę inwestycyjną, którą to wiadomość PAT zmuszona była prostować na trzeci dzień po jej ukazaniu się — i że komunikat z posiedzenia miejskiej komisji rewizyjnej jest prawdziwy.

Komunikat ten, informujący od strony czysto formalnej, co komisja badała dotychczas i czem ma się zająć w przyszłości, kończy się następującym ustępem:

„Posiedzenia komisji w myśl regulaminu są poufne, a wyniki prac rewizyjnych i wnioski, uchwalone przez komisję, będą mogły być podane do wiadomości publicznej po upływie 2 tygodni od złożenia poszczególnych sprawozdań p. ministrowi spraw wewnętrznych”.

Poufność obrad komisji jest zrozumiała i może nawet być uzasadniona względami na dobro publiczne, gdyż ewentualna różnica zdań przed powzięciem ostatecznych uchwał mogłaby osłabić ich powagę i skuteczność. Ale inaczej ma się rzecz z już uchwalonymi wynikami prac komisji. Te — naszym zdaniem — powinny natychmiast i bezwarunkowo być podane do publicznej wiadomości. Według komunikatu zaś to opublikowanie ma być nietylko znacznie opóźnione, ale — co jest w tej sprawie najistotniejsze — warunkowe, bo uzależnione od uznania ministra spraw wewnętrznych.

Z formalnego punktu widzenia system ten jest nawet logiczny. Skoro tymczasowy zarząd miasta, tymczasowa rada miejska i komisja rewizyjna pochodzą z nominacji ministra spraw wewnętrznych, to są one jego organami, za których działalność ten minister jest prawnie i politycznie odpowiedzialny. Jednak w tem ujęciu komisja rewizyjna, nie sprawując kontroli publicznej, ale tylko tajna, jest de facto zupełnie zbędna. Albowiem taką kontrolę może, a nawet ma obowiązek wykonywać samo ministerstwo spraw wewnętrznych, jak władza nadzorczą nad samorządem. Komisja p. Słowińskiego jest przysłowiowym drugim grzybem w barszczu, mogącym mieć pewien smak w wewnętrznych stosunkach obozu rządowego, ale z punktu widzenia interesu publicznego tylko — dekoracyjnym.

Kontrola gospodarki publicznej

KOSZMAR NIEMIECKI

Rezolucja uchwalona je d n o m y ś l n i e w Genewie, a potępiająca akt Niemiec, dokonany dn. 16 marca ma — jak już pisaliśmy — sens dwojaki. Jeśli patrzeć na nią jako na posunięcie polityczne aktualne, to trudno przeceniać jej znaczenie, bo trudno ją uznać za czyn równoznaczny z czynem niemieckim odbudowania swej armji. Powtórzyło się to, co już robiono tyłkrotnie — na fakty odpowiedziano głosowaniem... Lecz jeśli patrzeć na tę rezolucję jako na o z n a k ę p o l o ż e n i a politycznego, jako na zapowiedź przyszłości, to przypisać jej należy znaczenie symbolu i przestrogi.

Niemcom narazie rezolucja ta żadnej nie robi krzywdy. Mają armję jakiej chcieli, i nie się w tym zakresie nie zmienią po uroczystym głosowaniu genezewskim. Lecz kierownicy polityki niemieckiej wiedzą doskonale, że gesty genezewskie są znakiem czasu, że wskazują one na to, co w chwili krytycznej stać by się musiało w Europie. Gesty te godzą bezpośrednio i silnie w marzenia Niemiec o przyszłości. Dlatego są nietylko przykre, lecz i groźne.

Ośmieleni bezsensowną oparą na złudzeniach polityką powojenną państw zwyciężczych, odzyskawszy z wielką łatwością wiele z tego, co utracili w kłesze, paniesionej na placu boju, sądzą Niemcy, że świat stoi przed nimi otworem, że odbudują swe siły i podejmą znów swój zwycięski pochód na wschód, przez trupa Polski, lub razem z Polską, jeśli by im się udało ogłupić kierowników polityki polskiej.

To, co się stało w Genewie, wywołuje — jak już pisaliśmy — widmo koalicji europejskiej, stawia przed Niemcami ów koszmar, którego tak się bał Bismarck, trafnie oceniający położenie Niemiec w Europie. Stąd płynie podniecenie niemieckie. Dlatego grzmi i ciska pioruny prasa niemiecka i

zapowiada „gniew” kanclerza Hitlera..

Można jednak spokojnie patrzeć na to wszystko. Trzeba obecnie unikać przedewszystkiem przesadnej oceny sił i możliwości niemieckich. Niemcy są i będą zaabsorbowane kryzysem wewnętrznym, ich siła biologiczna nie jest już taka jaką była w wieku XIX, widmo koalicji, nauczy ich wiele. Dlatego, zdając sobie w pełni sprawę z potęgi wojskowej Niemiec, i z postawy, jaką daje im panowanie silnego prądu narodowego, ogarniającego całe społeczeństwo niemieckie, nie należy przeceniać możliwości polityki niemieckiej.

Niemcy będą się musiały powstrzymać od polityki awanturniczej, jeśli zachodnie mocarstwa europejskie porzucą dotychczasowy system poli-

tyki powojennej, jeśli się pozbedą złudzeń i wiary w papierowe pakiety i gwarancje, jeśli będą trzeźwo oceniali siły niemieckie, i stały twardo na gruncie odwiecznych prawd, rządzących polityką. Porzucenie tego systemu wywołałoby z pewnością przygaśnięcie alarmów wojennych i doprowadziłoby Europę do spokoju. Zniknęłoby wiele zatargów i nieporozumień współzycie państw oparłoby się na solidniejszych podstawach.

Mamy użalenie, że początek — choć skromny — podobnej ewolucji ujawnił się w Stresie. Pragnęlibyśmy, ażeby łagodny zwrot tam dokonany, pogłębił się, rozwinął i wydał wszystkie pożądane następstwa w polityce europejskiej.

S. K.



Mussolini i Mac Donald w Stresie przed frontem, utworzonym przez młodzież z organizacji Ballila.

DEWALUACJA W BELGII

(Od własnego korespondenta „Gazety Warszawskiej”)

Od kilkunastu dni Belgja żyje w nowym ustroju gospodarczym, który został stworzony na skutek przeprowadzenia dewaluacji franka przez młodego premiera belgijskiego p. van Zeeland'a.

Życie składa się z paradoksów, paradyksem też była ostatnia dewaluacja franka belgijskiego. Jeszcze na dzień przed wprowadzeniem jej w życie nikt sobie nie zdawał z tego sprawy, mimo iż wszyscy o niej mówili. W chwili kiedy czterdziestodwuletni premier belgijski stanął przed parlamentem i oświadczył, że nie innego nie pozostaje do zrobienia, jak zdevaluowanie franka od 25% do 30%, flamandzki wpływowi dziennik „Standaard”, redagowany przez byłego ministra finansów Saapa, zamieścił na 1-wszej stronie wywiad z gubernatorem Banku Belgijskiego (Banque Nationale), p. Louis Franck'iem, w którym ten ostatni pięciocentymetrowymi literami oświadczył, że frank belgijski jest nie do naruszenia i że o żadnej dewaluacji nie może być mowy! — To najlepiej maluje chaos, w jakim się Belgja wówczas znajdowała. Premier van Zeeland oświadcza przed parlamentem, że o uratowaniu franka nie ma mowy, w tej samej zaś chwili gubernator Banku Belgijskiego oświadcza rzecz wręcz przeciwną.

Przypomnijmy raz jeszcze wypadki, jakie tu miały ostatnio miejsce, ażeby lepiej zrozumieć sytuację w Belgji. Od stycznia 1934-go r. do połowy marca 1935-go roku ucieka z Belgji z górą pięć miliardów franków złota i kapitałów. Panika jest tak olbrzymia, że w dzień wyjazdu ministrów gabinetu Theunisa do Paryża (17-go marca) z banków belgijskich podjęto w ciągu 2-ech godzin blisko 300 milionów franków i wysłano zagranicę! Pięniądze te zamieniono na dewizy zagraniczne i czekano na dalsze wypadki. Wszystkie banki belgijskie na skutek tego masowego wycyfowania z nich kapitałów znalazły się w niebezpieczeństwie. Zwróciły się one do rządu o pomoc; ten miał dwie alternatywy do wyboru: poświęcić

powinna być publiczna. Kontrolę tajną, urzędową, potrafią lepiej od przygodnego grona obywateli spełniać fachowi urzędnicy. Na tajną kontrolę obywatelską szkoda fatygi i — kosztów.

Zagadnieniu kontroli poświęcamy w ostatnich czasach i nadal poświęcać będziemy baczną uwagę, albowiem jest to zagadnienie centralne nietylko systemu rządzenia, lecz nawet ustroju państwa.

banki lub franka. W tych warunkach podroz czterech ministrów belgijskich do Paryża miała znaczenie decydujące. Belgja, która miała dosyć złota, aby stawić czoło kampanji dewaluacyjnej, potrzebowała od Francji pomocy nie w pożyczce, lecz rynku zbytu dla swego przemysłu, który, będąc wybitnie przetwórczym, pracuje niemal wyłącznie na wywóz.

Cała trudność Belgji nie polegała na tem, że brak jej było złota, lecz że przemysł jej dusił się w okowach, które mu kryzys, a co za tem idzie, barjery celne i kontyngenty, narzuciły. Dziś wiemy, że Francja pomocy swej Belgji odmówiła. Chociaż chciała przyznać jej pożyczkę w wysokości trzech i pół miljarda franków, to jednak o jakichkolwiek przywilejach dla eksportu belgijskiego na rynku francuskim, który i tak przechodził dzisiaj ciężki kryzys, nie mogło być mowy. Tembardziej, że eksporterzy belgijscy zwracali głównie uwagę na Francję Północną, która, jak wiemy, najbardziej dotknięta jest kryzysem. W tych warunkach rząd wyszedł z założenia, że operacja dokonana na franku, będzie dla kraju mniej bolesną.

Van Zeeland'a jedni uważają za naśladowcę metod amerykańskich Roosevelt'a, inni zaś porównują dewaluację belgijską z angielską. W rzeczywistości nie ma ona nic wspólnego ani z tą, ani z tamtą metodą. Van Zeeland sam dobrze nie wiedział w chwili, kiedy przeprowadzał dewaluację, dokąd go ona naprawdę zaprowadzi. Dowód tego mamy już dzisiaj, porównując to co oświadczył w swym programie wobec parlamentu z tem co życie przyniosło. Ekonomisci zbyt dużo może przywiązują znaczenia do ukrytych myśli Van Zeeland'a i szukają prawdy tam, gdzie jej niema. Dewaluacja belgijska, jeśli chodzi o jej praktyczne wyniki, dała Belgji dużo, przedewszystkiem zabezpieczając przemysł krajowy przed konkurencją obcą na własnym rynku i pozwalając prowadzić z tą konkurencją skuteczną walkę na rynkach obcych.

Spójrzmy tylko na kartę geologiczną Belgji. Poza węglem i to w ilościach niewystarczających i małowartościowych, nie ma Belgja absolutnie żadnych bogactw naturalnych. Dla swego olbrzymiego przemysłu metalurgicznego musi ona wszystko sprowadzać z zagranicy, płacąc za surowce swemi fabrykatami. Z chwilą jednak, gdy nie może ich eksportować sytuacja przemysłu, głównej podstawy bogactwa kraju, staje się beznadziejną. I tu właśnie dewaluacja belgijska odegrała główną rolę.

Surowce przemysł belgijski płaci dzisiaj w monetach zagranicznych tak, jak poprzednio, natomiast praca i wszystko

Bruksela, w kwietniu.

to, co pochodzi z kraju, kosztuje dzisiaj przemysłowców belgijskich 28 proc. mniej.

Słynny ekonomista belgijski, profesor uniwersytetu w Louvain, Baudhuin, uważany za jednego z najlepszych fachowców w tej dziedzinie, oświadczył na kilka dni przed dewaluacją, że nie pozostaje nic innego, jak tylko zredukować zarobki o 20 proc., względnie przeprowadzić dewaluację, co miało, jego zdaniem, doprowadzić do tego samego rezultatu. Socjaliści, którzy weszli do rządu, nie mogli, rzecz oczywista, zgodzić się na redukcję płac robotników o 20 proc., nie przeszkodziło im to jednak we wprowadzeniu dewaluacji, która do tego samego celu doprowadziła. W ten sposób produkty przemysłu belgijskiego mogą dzisiaj skutecznie konkurować z zagranicznymi, będąc w stanie zmniejszyć swe ceny o 20 proc. Broń, jaką otrzymali przemysłowcy belgijscy w walce z konkurencją na rynku miejscowym, jest połączona i najbliższe statystyki importu do Belgji nas w tem lepiej zorientują.

Jeżeli chodzi o Polskę, to eksporterzy nasi poniosą bardzo duże straty. W roku ubiegłym, mimo wielkich braków we wprowadzeniu naszych towarów na rynek belgijski i pewnej nieudolności naszych przedstawicieli handlowych (sól, węgiel, z którego zrobiliśmy grzeźnościowy prezent innemu eksporterom, jak Niemcy, Anglja i Holandia, kiedy dobrowolnie zgodziliśmy się na ograniczenie naszego eksportu, który obecnie prawie że nie istnieje, podczas gdy na początku ubiegłego roku przedstawiał olbrzymią cyfrę 70-ciu tysięcy ton miesięcznie) — bilans był dla nas bardzo pomyślny. Dziś należy to już uważać za przeszłość, zwłaszcza że przed bardzo niedawnym czasem, szef ówczesnego rządu, p. Theunis, zaproszony na bankiet Izby handlowej polsko-belgijskiej z okazji 15-lecia jej istnienia, oświadczył na tej „przyjacielskiej” uroczystości, że w najbliższym czasie Belgja zrewiduje swoje stanowisko w stosunku do eksportu polskiego do Belgji.

A.

PRZEGLĄD PRASY

SOWIECKIE PRZESTROGI

„Kurjer Poranny” streszcza wywody Tuchaczewskiego szefa sztabu generalnego Sowieckiego, zamieszczone w wydawnictwie sowieckim „Echo de Moscou”.

Obliczając, że liczba regularnych sił zbrojnych Rzeszy dojdzie w ciągu b. roku do 900 tysięcy i że oprócz tego rząd niemiecki w każdej chwili może zmobilizować drugie tyle z oddziałów S. A., „frontu pracy”, S. S., kadr policji i straży granicznej, Tuchaczewski stawia swoje „tezy” w związku z możliwością wojny.

„Otoż, twierdzi on, pisze „Kurjer Poranny”, że zgodnie z założeniami, jakie wysuwał jeszcze przed wojną generał von Seeckt (n. b. wezwany obecnie do powrotu z Chin do Niemiec) strategia dzisiejszego sztabu generalnego w Berlinie polega na błyskawicznym uderzeniu. „Atak przyjdzie, jak piorun z nieba”. Druga teza: Motoryzacja armji, którą w tak intensywny sposób przeprowadzają Niemcy, wszystkie autostrady i olbrzymi rozwój przemysłu automobilowego, mają właśnie posłużyć realizacji tej strategii, przeciwstawiając się francuskiemu planowi, który w powolnym posuwaniu się już za linią fortyfikacyjną swej wschodniej granicy, widzi najlepszą metodę ofensywną. Trzecia teza, to ostra krytyka tego właśnie francuskiego planu. Tuchaczewski twierdzi, iż plan francuski należy już do archaicznych pomysłów. O powolnem a bezpiecznem poruszaniu się wojsk nie może być mowy w dzisiejszych warunkach, kiedy wróg rozporządza flotą napowietrzną, zdolną do zbombardowania nietylko będących w ruchu kolumn, ale i garnizonów, z których one mają wyruszyć. „Armja francuska z jej 20-ma dywizjami i długimi terminami mobilizacyjnymi, nie może dziś wystąpić aktywnie wobec zbrojnych sił Rzeszy”.

Takie jest zdanie Tuchaczewskiego. Sądymy, że sztab francuski zdaje sobie sprawę z zasad taktyki niemieckiej i potrafi dostosować plan obrony kraju do wymagań dzisiejszej strategii. Niemniej jednak rosnąca połęga niemiecka powinna dać wiele do myślenia rasiadom Rzeszy. W pierwszym rzędzie Francji i Polsce.

„AGENTURY OBCE”

Żydowski „Nowy Dziennik” występuje przeciw antysemityzmowi.

„Dziwić się należy — pisze — że czynnik miarodajny z tak lekkim sercem te jawną robotę zatruciacy tolerują. Tu już nawet nie chodzi o żydów i ich bezpieczeństwo, choć jest obowiązkiem państwa i jego czynników chronić bezpieczeństwo swoich obywateli, a także profilaktycznie przeciwdziałać i zapobiegać wszelkim groźnym ewentualnościom. Ale chodzi też o cenne. Chodzi o to, że zle moce, których źródło wiadomo gdzie leży, przysięgły się, by za wszelką cenę zatruci spokojną atmosferę w państwie polskim, by zakłócić harmonię współzycie jego obywateli. Marszałek Piłsudski podczas jednego z słynnych przemówień na zjeździe legionowym, rzucił przed laty pamiętne słowa potępienia pod adresem „agentur obcych”, które wszelkimi siłami należy w państwie zwalczać i tępić. Jeśli gdzie określenie to ma zastosowanie, to przedewszystkiem chyba w tym wypadku, kiedy cała ta nikczemna robota żydówczyra dyrygowana jest i finansowana przez wrogie czynniki obce, którym należy na podminowaniu i zatruciu atmosfery w Polsce. Propaganda rasistowska i pogromowa służyć ma do tego celu: w ten sposób łatwiej będzie utworzyć sobie drogę do wewnętrznego podboju... Toteż słowa o konieczności zwalczania „agentur obcych” nigdy bodaj jeszcze tak jak w tej chwili nie były aktualne w Polsce”.

Żydzi pozwalają sobie za dużo. Opowiadanie o finansowaniu akcji antyżydowskiej w Polsce przez czynniki obce nie jest plotkarstwem, lecz jest zupełnie świadomym, z premedytacją dokonywanym oszczerstwem. (Może i w r. 1912 ruch antyżydowski w Polsce był „finansowany”? — Ale przez kogo? Bo był to wówczas jedyny poważny ruch antyżydowski w Europie).

Żydowski pismak śmie insynuować, że to nie żydzi, ale polscy narodowcy są w Polsce „obcą agenturą”. Żydzi muszą zrozumieć narzeczcie, że w Polsce niema dla nich miejsca i że radykalne rozwiązanie kwestji żydowskiej jest jednym z głównych postulatów obecnej doby.

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojenne, i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w sekretarjacie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

FILM RELIGIJNY

Film religijny stanowi w rozważaniach o kinie zagadnienie odrębne. Film ten jest dziś jeszcze w powiśkach, szukac dopiero poczyna swych dróg rozwojowych i trudno przepowiadać mu zdecydowaną przyszłość. Ubogie doświadczenia produkcji nie pozwalają mu na snuć wniosków śmielszych. Mimo wielkiego zapotrzebowania na te filmy, reżyserzy niechętnie biorą się do pracy nad nimi; zrażają ich wielorakie trudności wypływające przede wszystkim z niemożności trafnego i subtelnego podejścia do tematyki.

I to jest rzecz najtrudniejsza. Z jednej bowiem strony musi reżyser operować o wymyślnym, realistycznym materiałem, wykluczającym wszelkie — jak dzieje się to w teatrze — omówienia dalsze, chcąc pozostać w zgodzie z kinetycznym, antrefleksyjnym charakterem sztuki filmowej, z drugiej zaś strony musi umieć zachować równowagę między powagą tematu i sposobem wykonania, aby nie wpaść w trywialność, cechującą zapędy naturalistyczne.

Dwa większe filmy biblijne — „Król Królów” i wysławiana obecnie w kinie „Fitharmonja” — „Golgota” — (wytwórnia „Ichthys - Films”, reżyser — Julien Duvivier, scenarzysta — ks. kanonik Józef Reymond), zbudowane zostały na wzór i podobieństwo filmów historycznych. Film ten narodził się z marstwa ilustracyjnego i, zachowując pewien charakter statyczny, dbać musi o szczególnie poprawną i staranną kompozycję obrazu. Warunek ten został w „Golgotcie” zachowany. Oglądając ten film, mamy wrażenie, że przetrucamy karty albumu z reprodukcjami najlepszych malarzy. Widząc stacje Męki Pańskiej o niesfałszowanym kolorystyce z pomocą wyobraźni dopełniamy całości obrazu, który w umyśle naszym żyć poczyna, zmienia swój charakter statyczny na charakter dynamiczny.

Takie pismo obrazkowe o wymowie dalekiego symbolu na dłuższą metę utrzymać się jednak na filmie religijnym nie da. Kino musi posługiwać się własnymi środkami ekspresji artystycznej; ludzie, materia, zdarzenia — wszystko to musi być w nim żywe i mówić własnym głosem bez naszego bliższego pośrednictwa. Jak praktycznie ta sprawa w filmie religijnym — motywu dekoracyjno - ilustracyjnego, gwarantującego należyty powagę z warunkiem koniecznej dynamiki — zostanie rozwiązana, pokaże najbliższa przyszłość. Katolicka (bodaj jedyna) wytwórnia Ichthys - Films ma przed sobą właśnie zadanie równie wdzięczne, jak i odpowiedzialne.

W dotychczasowym stanie rzeczy reżyser „Golgoty”, Duvivier, miał do pokonania wszystkie te przeszkody, o jakich mówiliśmy wyżej. Z jednym uporał się bardzo szczęśliwie, przed trudnościami innych — cofał się, nie mogąc dać sobie

LUKSUSOWE MIESZANKI
POLECA
**KAWA
ARABIA**
MARSZAŁKOWSKA 105 N. ŚWIAT 15

17)
WACŁAW FIŁOCHOWSKI

WIELORYBKA

OPOWIEŚĆ Z MIELIZN WIŚLANYCH

— Wie pan — zwierzał się Nataniecki — w Paryżu kiedyś szalałem za niejaką Yamina; śliczne to było, słodkie i bardzo mi podobno oddane zwierzątko. Tancerka, z Algierji rodem, uchodziła w Paryżu za Arabkę, bo to jej było potrzebne do kariery. Nawet mnie nie chciała się przyznać, kim jest, żebym się do niej nie zraził, wtedy bowiem byłem jeszcze snob i tylko snob. Kiedyś uciekłem od niej, wie pan, ze strachu. Opowiedzieć, jak to było?

Gosterski wykonał nieokreślony gest.
— Ręczę panu, że pana to zaciekawi. Opowiem, dobrze? — nalegał Nataniecki.

Podniósł z podłogi album, ale zaraz z pasją, odrząca znowu cisnął go w kął pokoju.

— Kiedyś organizował w Paryżu własną wyprawę do Afryki środkowej, żeby zakosztować uroków dżungli i mieć potem temat do opowiadań o swoich przygodach i polowaniach na grubego zwierza, Yamina podarowała

radę. Do trudności natury najbardziej zasadniczej należała niemożność reżysera rozróżnienia pomiędzy realizmem treści realizmem wykonania, rzeczami najzupełniej przeciwko sobie. Reżyser starał się sobie radzić w ten sposób, że oba rodzaje realizmu przetapiał na realizm stylizacyjny. Dzięki temu mógł zachować należyty powagę w podejściu do tematu, lecz równocześnie sam obraz wypadł dosyć blade i niedostatecznie sugestywnie. Dlatego, naprzykład, scena męki Chrystusa na krzyżu, czy scena wydania Chrystusa przez Judasza — nie wywarły oczekiwanego wrażenia.

Z uznaniem natomiast podnieść trzeba prostotę stosowanych środków ekspresji artystycznej. Widz miał przed swymi oczami momenty najbardziej skondensowane i o dużej sile wyrazu. Ta siła wyrazu mogłaby się wzmoczyć, gdyby bardzo ładna muzyka Jaquesa Iberta została zastąpiona nietylko z ogólnym tonem obrazu, lecz i z nastrojem poszczególnych scen.

Niemalą trudność stanowiło dla aktorów odtwarzanie postaci. „Aktor gra naturalnie — mówi Jewreinow — jeśli zachowanie się jego odpowiada roli życiowej tego, kogo odtwarza na scenie, i — odwrotnie — gra nienaturalnie, jeśli zachowanie się jego odpowiada raczej jego własnej roli życiowej, a nie tego, kogo wyobraża na scenie”. Rzecz prosta, że warunki były tu szczególnie do spełnienia trudne. Nie dziwimy się więc grze Roberta Le Vigan, odtwarzającego Jezusa Chrystusa. Naprawdę godny podziwu, żywy i naturalny był tylko Harry Baur w roli tetrarchy Heroda. Marię Magdalenę odtworzyła nadto bardzo dobrze Vanach-Jahmi.

Całość więcej niż poprawna i zasługująca na obejrzenie. Jeżeli jednak film ma liczne wady (nie wspominaliśmy o wielu drobniach, których można było uniknąć) — to nie za wszystkie odpowiada reżyser. Zważmy przecież, że film religijny dopiero się rodzi.

f. s.

NAJWIĘKSZA PRZYJEMNOŚĆ

PODCZAS ŚWIĄT

TO

DOBRY PAPIEROS

ZNAJDZIECIE GO W PIĘKNYCH KASETKACH

zawierających 100 sztuk najlepszych papierosów w cenie zł. 13.50

DLA PALĄCYCH CYGARA „CORONAS”

10 sztuk w wytwornej kasetce zł. 12.-

Miły aromat i doskonały smak tych najlepszych wyrobów POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

stworzą palaczom prawdziwe

WESOŁE ŚWIĘTA

601

TAJNE OPINIE

Według ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli każdy z nich co najmniej raz na dwa lata otrzymuje ocenę kwalifikacyjną. Ocena niedostateczna w niektórych wypadkach powoduje zwolnienie ze służby.

W czerwcu r. u. wyszły nowe przepisy o kwalifikowaniu nauczycieli, a w styczniu r. b. wydano w tej sprawie instrukcję. Wprowadzają one pewne zmiany w sposobie ustalania tych ocen.

Polegają one przede wszystkim na tym, że powołują do formułowania opinii o nauczycielach bezpośrednich ich przełożonych — kierowników i dyrektorów szkół. Instrukcja poleca im nie ograniczać się tylko do kwestii wypełniania przez nauczyciela jego obowiązków służbowych, ale także włączyć również „w razie potrzeby i w miarę możliwości do stosunków poza służbowych kwalifikowanego”. Podano co do tego szczegółowe wskazówki. Przełożeni mają dążyć do poznania stosunków osobistych i rodzinnych nauczycieli, ich ideowości, uczciwości, udziału w pracy oświatowej i społecznej i t. p. Ponieważ niema nigdzie przepisu, że zainteresowani nauczyciele mogą przeglądać te opinie, władze szkolne przeznaczą z nich tajemnicę służbową.

Te tajne opinie, dotyczące całego życia każdego z nauczycieli, budzą wśród nich poważne zastrzeżenia. Uważają, że niesummiennym kierownikiem i dyrektorom szkół dano łatwą możliwość załatwiania spraw osobistych przy okazji opinijowania o podwładnych. To demoralizuje zarówno tych ostatnich jak i ich przełożonych. Wytwarza przytem stosunek wzajemnej nieufności. Poza to, nauczyciel, nie wiedząc, co o nim napisał kierownik, nie może ani dostosować się do stawianych mu wymagań, ani bronić się przed krzywdzącymi go zarzutami.

U ludzi cierpiących na żołądek i kiszkę zaleca się stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Pyt. się lekarzy.

213

WŚRÓD NAUCZYCIELSTWA

Niezwykle interesująco kształtuje się stosunek Związku Nauczycielstwa Polskiego, którym rządzi sanacja, do sanacji, która rządzi w państwie. Oto w senacie prezes Związku St. Nowak, czyni piękny pokłon przed p. ministrem oświaty „za wysiłki, zmierzające do polepszenia sytuacji szkolnictwa”, składa „wyrazy uznania” i „słowa podzięk” ministrowi „za wyrazy szacunku i uznania, z jakimi pan minister odniósł się do pracy nauczyciela”. Ale po tym grzecznościowym i ugrzecznionym wstępie, p. sen. Nowak, współodpowiedzialny za to, co się w Polsce dzieje, jako członek rządzącej większości parlamentarnej, musi stwierdzić „iż zasoby sił psychicznych i fizycznych nauczycielstwa są całkowicie na wyczerpaniu, a tak wydatnie obniżona pozycja ekonomiczna nauczycieli, coraz bardziej uniemożliwia nauczycielstwu pełnienie swych... obowiązków”. Ten stan rzeczy został spowodowany nietylko niezwykle ciężkimi warunkami pracy szkolnej i przez zrewidowanie ustawy uposażeniowej, ale i przez eksploatację czasu i kieszeni nauczyciela przez każdego, kto eksploatacji tej chce dokonać. Jako na eksploatujących wskazuje się w tej mowie i w wielu artykułach „Głosu Nauczycielskiego” przede wszystkim na stowarzyszenia (oczywiście niesamotajne stowarzyszenia mało mają „autorytetu”, aby mogły „eksploatować”), inspektorów szkolnych (zależnych przecież od sanacyjnych władz oświatowych), wójtów (zależnych od sanacyjnych władz administracyjnych)

I apeluje się do ministra. Ale żaden

PRODUKCJA KAPELMISTRZOWSKA W KONSERWATORJUM

Niezmiernie interesującą była czwartkowa produkcja uczniowska w Konserwatorium, na estradzie bowiem wystąpili w liczbie czterech (w tem jedna niewiasta) młodzi dyrygenci, kształceni przez prof. Bierdiajewa. Każdy z nich reprezentuje inną osobowość, wszyscy wszakże mają cechę wspólną; są doskonale przygotowani, świetnie znają partyturę i dobrze orientują się w orkiestrze.

Spokojnie, całkowicie poprawnie (acz nieco za wolno) prowadził uwerturę Beethovena „Korjolan” p. Wajner. W pierwszej części symfonji E-moll Brahmsa wykazał p. Szajewicz znaczną swobodę w operowaniu techniką kapelmistrzowską, nadto spory temperament i dokładne wycucie rytmu. Subtelnie i bardzo muzykalnie, z dużą dozą szczerego wczucia się w muzykę Brahmsa, prowadziła II-a

minister nie pomoże, dopóki nie zmieni się system, którego współautorami są rządcy Związku.

Zarząd Związku chciałby i korzystać z pozycji, jaką daje „współpraca z rządem” i utrzymywać swą popularność w szerokich masach nauczycielstwa przez... swego rodzaju opozycję. „I zdolny był z młodymi spadkobiercami swej pracy szukać nowych dróg, niemal rewolucyjnych, *pozornie biegunowo przeciwnych temu, z czem oficjalnie był związany* — te słowa wspomnienia w rocznicę śmierci s. p. Smulikowskiego, mające charakteryzować najwybitniejszego działacza Związku, w istocie charakteryzują świetnie ich autorów.

Zabawne jest wyszukiwanie przez „Głos” pretekstów agitacyjnych przeciw „endecji” i „klerowi”; „Myśli i ardewej” i „Gazecie Warszawskiej” przypisuje się chęci realizowania bolszewickiego „dołoj gramotnych” z tytułu przeciwstawiania się tych pism fabrykacji jałowych półinteligentów. „Kler” „potrafił do ataku na postępowe nauczycielstwo” zmobilizować... ale zacytujemy dosłownie: „Bo widzicie ks. kanonik jest przeciw kolega mec. Salkowskiemu, a wiadomo, ten znów jest teściem p. ministra Becka... A znów ks. kanonikowi sekunduje p. Pióro, który podobno jest znowu kolegą posła Miedzińskiego...”

Ścisły czy przesadzony reportaż o mobilizacji jakżeś świetnie maluje rzeczywistość: rzeczywistość „rodzinnych” rządów i wpływów. Celowało się w „kler”, a trafilo... w siebie samych.

NAUCZYCIEL

część tejże symfonji p. Zofja Godlewska. W cz. III moc ognistego temperamentu i pewności w ruchach dał p. Gelbrun. W finale p. Lewicki dał pokaz sprawności technicznej, opanowania, ale w muzykę Brahmsowską wątpliwe czy wczuł się do głębi.

Prócz kapelmistrzów wystąpili w potężnym koncercie Bacha pp.: Rybczyńska, Janucka i Gelerent (kl. prof. Kazurów). Wykonali oni stylowo, doskonale uwytłaczając linię tematyczną, dzieło Bacha, a z powodzeniem towarzyszyła im orkiestra pod batutą p. Lewickiego.

Słowo pochwały należy się orkiestrze uczniowskiej, która dobrze sprostała trudnemu zadaniu wykonanie symfonji Brahmsa.

ZAST.

ZE ŚWIATA KULTURY

ZYCIE LITERACKIE

O monografii Reymonta. Celem uczczenia 10-tej rocznicy zgonu Wł. Reymonta, laureata nagrody Nobla, wyznaczyła Wdowa jako pierwszą nagrodę zł. 1.000, za najlepsze prace o życiu i całokształcie twórczości Wł. St. Reymonta.

Prace dotychczas nieogłoszone, nie przekraczające 15 arkuszy druku formatu naukowego (63x95), składane być mają pod adresem: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie na ręce dyr. d-ra L. Bernackiego, w terminie ostatecznym do 1-go maja 1936 r., pod godłem, z kopertą zakle-

joną, która zawierać ma imię, nazwisko i dokładny adres autora pracy. Przewodniczący sądu konkursowego: Prof. Ignacy Chrzanowski, członek Polskiej Akademii Umiejętności. Członkowie: profesorowie: Tadeusz Zieliński, Stanisław Pigoń, Józef Ujejski, Konrad Górski, Roman Pollak, Henryk Życzynski, Ludwik Bernacki, Bronisław Laskowicki, prezes Syndykatu Dziennikarzy i Literatów we Lwowie. Ogłoszenie nagród musi nastąpić najpóźniej 1-go sierpnia 1936 r. Nagrodzone prace będą własnością autorów, a prawo pierwszeństwa wydania zastrzeżone sobie Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

mi małą walizeczkę ze skóry gazelli, zawierającą, wie pan, różne drobiazgi toaletowe. Ah, ta nieszczęsna walizka! Ale niech pan posłucha. W dżungli dźwigał nasze ładunki oddział krajowców; dowódcą tego oddziału był syn władcy obszarów, przez które przedzierala się moja ekspedycja. Yaminową walizeczkę uroczyste niósł za mną czarny wojownik, bardzo dumny ze służby, jaką mu wyznaczył następcę tronu, służby do pewnego stopnia ordynansowej przy białym człowieku, rozporządzającym dalekoosiężną bronią i mrowiem różnych dziwów i cudów. I wyobraź pan sobie, śliczne owo cacko, które uważałem w drodze za swoją maskotę, za coś, co symbolizuje moją nieustającą łączność uczuciową z Yamina, czarny pokraka, niby ten targar mój przyboczny, zanieczyścił tułystym swoim, ohydny potem. Król-wicz, sumienny przedsiębiorca, zapytał mnie przez tłumacza, też krajowca, od biedy umięjącego się wyjeżdżyc w okropnej angielszczyźnie, której się nauczył w faktorjach: „Dać skórę?”, i, pokazał przytem moje czarne ordynansa. Sądząc, że tutaj chodzi o zwykłą karę chłosty, gwoli podtrzymania swojej powagi i dla dobra dyscypliny w oddziale czarnych tragarzy, dałem znak zgody. Winowajcę zawleczono w pobliskie zarosła i oto po chwili usłyszałem nieludzki ryk. Ciarki przeszły mi po plecach, ale nic, czekam. A wycie trwa, staje się coraz okropniejsze. Przez tłumacza każe tedy zaprzestać bicia. No tak, bicia! Skąd

ja mogłem wiedzieć, jak mogłem się domyślić, co tam się obok mnie, w krzewach dzieje? Czarny lubi wyć i wyje przy każdej sposobności, nietylko z bólu, ale i z uciechy, z tęsknoty, ze strachu, z nudy nawet...

Baron bacnie patrzył w oczy Gosterskiemu.

— To było potworne, wie pan... Wzdrygnął się. Nalał sobie do szklanki wina i duszkiem je wypił.

— Ładnie nieboraka urządził i to mimowoli. Zapytanie król-wicza co do losów skóry tego niechlujka, przetłumaczyłem sobie na lokucję polską. Bo jak ja mogłem zresztą zrozumieć: „dać skórę?”. Dać w skórę? tak czy nie? No więc? Niebawem taki widzę obrazek — chwając się na nogach, podtrzymywany przez dwóch murzynów, ociekając krwią, idzie ku mnie winowajca i w wyciągniętych rękach niesie jakąś ohydą skrwawioną szmatę. „Co to takiego?” — pytam, a kolana mi się gną i w dołku coś się przewraca. A król-wicz z przymilnym uśmiechem, przez tłumacza wyjaśnia: „On oddać swoją skórę z plecy, duży ławał, wystarczyć na torba”. Chciałem go zrazu w pysk, ale myślę sobie, że tego zamało, że trzeba mu w łeb strzelić. Opanowałem się jednak — nie wolno mi było w tych warunkach, wie pan, w dżungli, przez taki odruch, narażać siebie i swoich ludzi, czy ja wiem — może nawet na śmierć? Więc tylko pytam go: „Kto ci kazał?”. A on na to: „Ty kazał”. To on, tak, widzi pan, zrozumiał moją zgodę na wy-

chłostanie niechlujnego dzikusa. I jeszcze szelma żąda, żebym zmierzył skórę i sprawdził, czy starczy na neseser.

Gosterski przymknął oczy; poczuł, że mu się robi słabo.

— Zapyta pan, co się z tym murzy-nem stało? Niesposób było go uratować — działo się to przecież w puszczy afrykańskiej, wśród ludożerców. Męczył się, a ja byłem bezradny. Czekaliśmy tedy końca, bo jak tu odejść i zostawić takiego? A i oni, ci moi czarni ryccerze, też nie chcieli ruszyć się z miejsca, też czekali. Przyznam się, że mię to nawet ujęło; myślałem, że to taka troskliwość o współziomka i o kolegę! Ładna mi troskliwość! Mówię król-wiczowi: może macie jakiś sposób na to, żeby się tak nie męczył? On pokiwał głową. Za chwilę już było cicho w naszym obozie — jęki umilkły. Znaleźli sposób... Ludożercy! I potem znów ten opryszek mówi mi z oblesnym uśmiechem: „Ty to kazał”. Znowu niechęć ja! Fatum jakieś? Najpotworniejsze nieporozumienie, jakie mogło komukolwiek się zdarzyć.

Nataniecki dyszał ciężko, patrząc na Gosterskiego zdumionymi oczami.

— A ja panu powiadam; nie ludzie są świni, ale świnią jest samo życie. że stwarza ludziom takie sytuacje — wybuchnął baron, w nagłym ataku wściekłości.

Kiedy ochłonał, Gosterski musiał wysłuchać dalszego ciągu opowieści

— Po powrocie do Paryża też wy-

nikła z tego historia nienajgorsza, pro-sze pana. Mój sekretarz, człowiek niezwykle humanitarny, tę biedną murzyńską skórę zabrał z sobą i przy-wiózł, żeby pokazywać ją ludziom cywilizacji, jako straszliwy i autentyczny dokument, bardzo nadający się do rozważań i wniosków. Kiedyśmy już odjeżdżał do Paryża, mówię sekretarzowi: „Wie pan co, pan mi jednak odda tę skórę”. A on się stawia: „Mnie to, powiada, potrzebne, bo ja jestem członkiem towarzystwa przyjaciół człowieka”. A ja, odpowiadam mu, jestem wielbicielem rodzaju ludzkiego, filantropem, więc to mi się również przyda. Ciekawe, powiada ten sekretarz, jak to się mnożą przyjaciele rodzaju ludzkiego, jeżeli chodzi o posiadanie tej skóry? Czy pan wie, powiada, że gdybym ja ten straszny strzęp w drżungli porzucił, toby wziął go kto inny z pośród białych uczestników naszej wyprawy? I wie pan, powiada, kto mianowicie? Każdy, powiada; te raz widzę, że nawet i pan. Bo trzeba było widzieć powiada, zawiść w oczach naszych kolegów, kiedyś pierwszy, powiada, schylił się po ten straszliwy łachman. Wszczyliśmy, powiada, bardzo humanitarni i każdy z nas chciałby przywieźć z sobą taką pamiątkę, takie curiosum. Pokazując to w kółku swych znajomych, wiele to można morałów powiedzieć na temat obyczajów dżungli, wiele razy w ciągu tej pogadanki wstrząsnąć się ze wstrętu do ludożerców!

(c. d. n.)

GDYNIA—MIASTO PRZYSZŁOŚCI

(Od własnego korespondenta)

Gdynię, która z rokiem każdym rozrasta się i potężnieje, śmiało można nazwać miastem młodych ludzi. Rozwinął się z niczego port i miasto, przyciągnęły tłumy ludzi, zniechęconych nowymi perspektywami i możliwościami. Z całego kraju garnał się do Gdyni element młody, poszukujący terenów do wyładowania swojej energii i ekspansji twórczej. Było to niewątpliwie korzystne dla Gdyni, a jednak nie należy przyszykować oczu i na ujemną stronę tego zjawiska.

Ściągnęło mianowicie do Gdyni masę ludzi zawiadanych lub wykolejonych życiowo, którzy poszukiwali możliwości „odegrania się”. Jednym udało się, innych wytykają teraz po gdyni-skich kawiarniach palcami jako t. zw. kanciarczy.

Niewątpliwie ujemnie wpływa na przyszły rozwój miasta element urzędniczy, który wprost obsiadł Gdynię, wyciskając na tutejszych stosunkach charakterystyczne piętno. Urzędniczy element napływowy nie jest związany z Gdynią emocjonalnie. Olbrzymia warstwa urzędnicza, zarabiająca przeważnie mało (tylko 17 proc. gdyni-skich urzędników zarabia powyżej 203 zł.) zmuszona jest dorabiać na życie poza zwykłymi godzinami pracy. Dlatego też nie wystarcza jej już energii na zajmowanie się sprawami społecznymi, kulturalnymi i t. p. Działa wprawdzie tutaj przeszło 140 organizacji, wiodą one jednak suchotniczy żywot, gdyż wszędzie pracują ci sami ludzie. Tu-tejsi „działacze”, nie znając terenu, dezorganizują jedynie społeczeństwo, stanowisk prezosów używając jako odskoczni do zrobienia kariery.

Inteligencji bezrobotnej prawie nie ma zupełnie. Jeśli ktoś straci pracę, długo się tu nie utrzyma wskutek drożyzny, jaka panuje w porównaniu z innymi ośrodkami w Polsce i musi opuścić Gdynię. W szczególności niesłychanie wprost drogie są mieszkania, których ceny są zupełnie niewspółmierne z zarobkami. Drożyzna mieszkań spowodowana jest między innymi wysokimi świadczeniami, ponoszonymi przez miejską własność nieruchomości.

Ta drożyzna mieszkań jest powodem, że prywatne kapitały lokują się przeważnie w domach czynszowych, omijając inne dziedziny gospodarki miejskiej i portowej. Stąd też przedsiębiorstwa są przeważnie rządowe, uprzywilejowane, a przez to mogą skutecznie konkurować z prywatnymi.

W Gdyni nie widać nędzy, nie odzuwa się tu przytłaczającego wielkomiejskiego nastroju, chociaż według ostatnich spisów Gdynia liczy 56 tys. mieszkańców. Wszyscy tu ciągle pracują, miało natomiast miejsce na rozrząd. Przez cały dzień stukają młoty parowe przy budowie nowych base-

Zajęcia antyniemieckie

Do Wejherowa zjechała specjalna komisja ministerjalna, która ma zająć się przeprowadzeniem śledztwa w sprawie zajęć antyniemieckich. Podobno władze centralne zamierzają również pociągnąć do odpowiedzialności miejscowych przedstawicieli administracji za to, że demonstracji dopuścili. Komisja ministerjalna i niewątpliwie państwowa służba informacyjna ma jednak na miejscu bardzo bogaty materiał do badania.

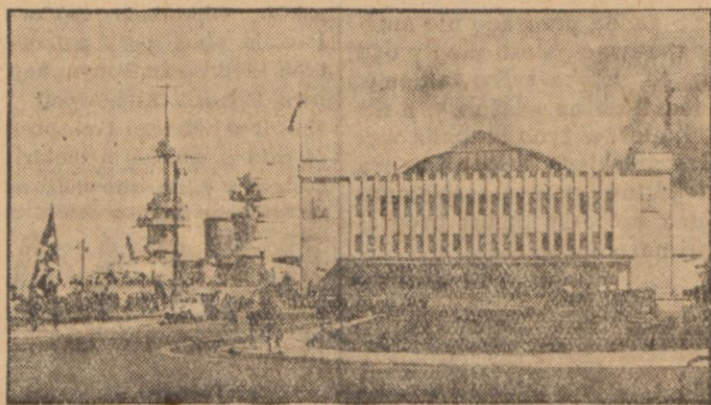
Według posiadanych przez nas wiadomości, demonstranci, którzy rozprawili się z Niemcami w Wejherowie, M. Kacku i w Klinie, przeprowadzili rewizję w mieszkaniach szeregu działaczy organizacji niemieckich. W ręce demonstrantów dostały się spisy członków organizacji niemieckich, korespondencja ich kierowników z centralami w Gdańsku i w Berlinie i inne dokumenty. Zarekwirowane akta pozwolą podobno również stwierdzić źródło, z którego Niemcy na akcję swoją na Pomorzu czerpali fundusze. Wszystko to zostało przez demonstrantów dostarczone policji. Zabrane zostały również Niemcom broszury propagandowe o treści antypolskiej oraz zbiory deklaracji, jakie podpisywała balamucja i teroryzowana ludność kaszubska, oświadczając w nich, że uważa się za niemiecką.

Bierność władz polskich jest przyczyną tego, że tak długo mogła mniejszość niemiecka bezkarnie działać, balamucić i pozyskiwać dla siebie ludność kaszubską. Jawnie oddawna przecież na Pomorzu agitują obywatele niemieccy i gdańscy. Jeszcze w dniu wczorajszym przybyła do Wejherowa grupa umundurowanych hitlerowców z Gdańska, którym zwrócono tylko uwagę, aby teren Wejherowa opuścili.

nów. W bież. sezonie budowanym przewiduje się budowę kilku gmachów adwokatów o wieloetapowym kosztorysie oraz kilkadziesiąt gmachów prywatnych.

Gdynia ma przed sobą wielką przyszłość. Trzeba jednak uregulować szereg spraw, które dotychczas powstrzymują rozwój miasta. Przedewszystkiem więc komisarski ustroj miasta powinien być zniesiony. Sprawy gdyni-skie przytłacza biurokracja, zależna od władz centralnych. A interesy miasta niejednokrotnie idą przeciwko decyzjom tych władz. Byłoby więc wskazane, ażeby wbrew pogłoskom, nie przedłużano rządów komisarskich w Gdyni.

Dalej byłoby wskazaniem rozgraniczenie kompetencji komisariatu



Dworzec morski w Gdyni.

o wykwinnym SZYNECZKI znako- KIELBASY polską i mazurską, nabywa- „MIRAMA” Senato-ska 6
maku małe nite my na święta tylko w firmie róg Miódowej
50-16

Z CAŁEGO KRAJU

BĘDZIN

Aresztowanie żydów - szmuglerów. — W tych dniach policja przeprowadziła niespodziewanie rewizję w mieszkaniu znanych paserów w Będzynie (Kotłataja 14) Szmula - Dawida Herszlikowicza i jego zięcia Welmana Haliśzowicza.

Wyniki rewizji były nadspodziewane: w mieszkaniu znaleziono kilkadziesiąt tysięcy sztuk różnych gatunków papierosów.

Jak się okazało, papierosy te pochodziły z kradzieży, dokonanych ostatnio na terenie Górnego Śląska.

Papierosy policja zakwestionowała. Herszlikowicza oraz jego zięcia Haliśzowicza aresztowano i wczoraj przesłano do dyspozycji policji śląskiej.

KATOWICE

Sprostowanie urzędowe. — W związku z zamieszczoną w numerze 99 czasopisma „Gazeta Warszawska” w rubryce „Z całego kraju” notatką p. t. „Podwójni obywatele” proszę o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Gazety Warszawskiej” następującego wyjaśnienia:

Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska w interpretacji postanowień par. 2 i 3 art. 26 Konwencji Genewskiej dopuszcza możliwość posiadania podwójnego obywatelstwa, t. j. równocześnie polskiego i niemieckiego, przy czym odnośne orzeczenia Komisji Polubownej dla Spraw Obywatelstwa, wzgl. Trybunału Rozjemczego są wiążące dla polskich władz administracyjnych jedynie w wypadkach konkretnych.

Mając powyższe na uwadze Urząd Wojewódzki Śląski, rozstrzygając sprawy obywatelstwa osób, podpadających pod postanowienia par. 2 i 3 wspomnianego wyżej artykułu Konwencji Genewskiej, a którym w myśl interpretacji Trybunału Rozjemczego miałyby przysługiwać podwójne obywatelstwo nie uznaje tych osób za obywateli polskich, zaś kwestię czy dana osoba zachowuje obywatelstwo niemieckie pozostawia otwartą.

W świetle powyższego, twierdzenie zawarte w wymienionej notatce „Gazety Warszawskiej” jakoby fakty istnienia osób o podwójnym obywatelstwie „rzuciły sensacyjne światło na stosunki panujące na Śląsku, nie odpowiada rzeczywistości.

Za komisarza rządu
Adam Wysokiński

LUBLIN

Szkolna wystawa u żyda. — W ubiegłą niedzielę uczenie państwowej szkoły przem. - handl. żeńskiej w Lublinie niewiadomo z czyjej inicjatywy urządzili wystawę sklepową w żydowskim sklepie, niejakiego Wajnbauma, przy ul. Kra-Przedm. Nr. 7.

Fotografie z wystawy robił również żydowski fotograf przy obecności kupy gapiów. Czyż doprawdy szkoła ta, do której uczęszczają w większości córki Polaków - katolików nie mogła znaleźć odpowiedniejszego miejsca dla urządzenia wystawy?

Gdynia, w kwietniu

rządu i urzędu morskiego, między którymi powstają często spory. Koniecznym jest wreszcie usunięcie bolączek miejskich, jak brak planu zabudowy, brak łaźni miejskiej, rzeźni, dużej sali na zebrania organizacji społecznych i t. p. Nieuregulowane są też kwestie socjalne na terenie portu, gdzie przeprowadza się ciągle eksperymenty.

Dotkliwą również bolączką jest brak życia kulturalnego i intelektualnego w Gdyni. Ludzie, wyczerpani pracą, nie zajmują się niczym innym. Niema tu biblioteki, życie towarzyskie jest b. n. kłe, a tylko od czasu do czasu zjeżdża teatr pomorski. Pozostaje więc jako namiastka kino. Jedynie marynarka wojenna wprowadza ożywienie w beznadziejną pod tym względem atmosferę życia towarzyskiego.

OBROŃCY ROBOTNIKA ZA...21ZŁ.

Z TAKTYKI SOCJALISTÓW ŁÓDZKICH

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w kwietniu.

Socjaliści korzystają z każdej okazji, aby manifestować swą rzekomą przyjaźń dla robotnika. Zarówno ich pisma, jak i radni, stale deklamują o swoich dobrych chęciach. Nie jest to jednak nic innego, jak zwyczajna ołbuda, tani efekt, obliczony na ludzką naiwność.

Jaskrawe fakty z codziennego życia, z niedoli robotnika, zadają kłam socjalistycznym frazesom. Już bowiem niejednokrotnie piętnowaliśmy postępowanie przywódców PPS-u, wdrapujących się po karkach robotników na tłuste posadki, lub prowadzących swoich zwolenników w jarzmo żydowskie.

Socjaliści po mistrzowsku uprawiają taktykę zerwania na nieswoich zasługach. Niechno tylko jakiś związek lub organizacja przeprowadzi obronę interesów robotnika, natychmiast socjaliści trąbią o tem jako o swojej jedynej i wyłącznej zasłudze.

Naprzykład ostatni numer socjalistycznego piśmka „Włókniarz”, donosząc o strajku w fabryce Ketschker i Fibich, zakończonym zwycięsko dzięki wysiłkom Z. Z. „Praca Polska”, przedstawia całą sprawę jako wynik pracy socjalistycznej.

Na czem ta praca polegała? Wyzyskiwani robotnicy, którym płacono za 6 dni pracy 7 — 8 złotych

tygodniowo, zalegając z zarobkami, rozpoczęli strajk, okupując jednocześnie fabrykę. Pomimo, iż 20 strajkujących należało do związków klasowych, nie znalazł się ani jeden socjalista, któryby się zaopiekował głodującymi.

Daremnie chodziła delegacja robotnicza po wszystkich związkach socjalistycznych, nie otrzymując znikąd pomocy.

Wreszcie pojawił się przedstawiciel PPS-u w osobie niejakiego p. Krzynowka, który obiecał podjąć się prowadzenia sprawy strajkujących, ale po zaplaceniu przez każdego robotnika... 21 zł.

W jaki sposób zarabiający po 7 złotych tygodniowo robotnik, utrzymujący z tej sumy jeszcze rodzinę, mógł zapłacić tak znaczną sumę? Nie pomogły jednak prośby o obniżenie tych żądań, przedstawiciel klasowców okazał się „niezłomny” i od swoich postulatów nie odstąpił.

Dopiero po 11 dniach rozpoczęli strajku, pozabawieni pomocy robotnicy, zwrócili się do Związku zawodowego narodowego „Praca Polska”, który natychmiast przeprowadził, oczywiście bezpłatnie, starania w inspektoracie pracy.

Interwencja odniosła skutek. Fabrykanci zostali ukarani 2-miesięcznym aresztem za niewykonywanie umowy zbiorowej i wypłacenie robotnikom zaledwie 20 proc. należnej im płacy. Wyegzekwowano również od fabrykantów zaległe zarobki.

Już w czasie rozprawy karnej przeciw przemysłowcom zgłosił się r. Goliński, chcąc ratować socjalistyczne wpływy bezpowrotnie utracone. Robotnicy jednak wyprosilili fałszywego obrońcę.

Dzisiaj pracownicy firmy Ketschker i Fibich należą do najgorętszych członków „Pracy Polskiej” i walczą z ołbudą socjalistów, uświadamiąjąc swoich kolegów, iż tylko solidarna walka Polaków pod sztandarami narodowymi zdolna jest poprawić byt robotnika.

(S.)

Na szorstką i pomekaną skórę
KREM
NIVEA
Cena: Zł. 0.40 do 2.60
PEBEKO Sp. Akc. w Poznaniu

pięć święta. W czasie marszu przez dolinę Kościeliską s. p. Zieliński pozostał nieco w tyle za idącymi towarzyszymi. Tuż za t. zw. Bramą Kraszewskiego, pod skałą sterczącą wśród lasem porośniętą zachodniego zbocza doliny (zwaną „Sową”), s. p. Zieliński zatrzymał się, aby odpościć chwilę, oraz napić się wody z potoku.

Wydaje się prawie pewne, że przy pochyleniu się nad wodą uległ K. Zieliński udarowi serca.

ZAWIERCIE

200 robotników straciło pracę. — Z Poreby pod Zawierciem donoszą, o ostatecznym zamknięciu kop. „Zygmunt”, należącej do tow. „Poreba”. Losy tej kopalni ważyły się już oddawna. Jeszcze przed rokiem dy ekcja tłumaczyła się deficytem, jaki rzekomo przynosiła kop. „Zygmunt” chciała ją unieruchomić. Sprzeciwili się temu jednak robotnicy, którzy wierząc zapewnieniom dyrekcji, dali dowód wielkiego poświęcenia, godząc się dobrowolnie na obniżkę swych głodowych płac.

W obecności inspektora pracy podpisano wtedy umowę, w której dyrekcja zobowiązała się prowadzić kopalnię. Po roku jednak zarząd kopalni ponownie zgłosił chęć zamknięcia, nie godząc się pod żadnym warunkiem na dalsze jej prowadzenie.

Z pewnych kół wysunięto propozycję przyjęcia i prowadzenia kopalni przez fundusz pracy Główny zarząd tej instytucji nie zgodził się jednak na projekt, wobec czego los kopalni i nieszczęśliwych robotników, został przesadzony.

Wszystkim robotnikom wymówiono pracę, a w ub sobotę kopalnię anieruchomiono i zatopiono. Przedtem wyciągnięto z podziemi maszyny i urządzenia. 200 ludzi wyrzuconych zostało znowu na bruk, powiększając olbrzymie kadry bezrobotnych.

Niżej podpisani stwierdzają, że w dzień ten i to w najuroczystszej chwili nabożeństw w świątyniach, odbywa się handel w sklepach żydowskich, jak i ładowanie towarami wozów i aut ciężarowych w różnych hurtowniach firm żydowskich na placu Dąbrowskiego, ulicy Piekarskiej, 3-go Maja i na Bulwarach im. Marsz. Piłsudskiego”.

Podając powyższe dane, prosimy magistrat i radę miejską o przyjęcie interpelacji, celem zwrócenia uwagi władz administracyjnych na przestrzeganie ustawy o święceniu niedzieli.

WRZEŚNIA

Zebranie Stronnictwa Narodowego. — Dnia 14 b. m. godz. 10ta przed południem odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Brudzewie, pow. wrześnińskiego. Zebranie zgaił przez koła witając przybyłych kol. kierownika Jana Pawlaka i posła Przemowskiego. Referat polityczny wygłosił p. poseł Przemowski, kol. Pawlak omówił sprawy organizacyjne. Obecnych na zebraniu było 150 osób. Na zakończenie odśpiewano Boże coś Polskę. Brudzewo doniedawna, twierdza BB., dziś w szeregach Obozu Narodowego.

W dniu 14 b. m. odbyło się zebranie publiczne, zwołane z ramienia Stronnictwa Narodowego w Szemberowie, pow. wrześnińskiego. Przemawiał p. poseł Skrzypczak, i b. komisaryczny sołtys Szemberowa, którego usunięto za niedokład, w kasie sołeckiej, a który twierdził, że tylko „sanacja” może wyprowadzić Polskę z obecnego kryzysu. Zebrani wygłosili sanacyjnego agitatora i nie pozwolili mu mówić. Jako drugi mówca zabrał głos w dyskusji p. poseł N.P.R. p. Kowalski, który wyzywał do organizowania się tylko w Wielkim Obozie Narodowym, który jedynie może Polskę wyprowadzić z obecnego kryzysu i oświadczył, że dziś nie jest czas na walkę grup, do walki z sanacją stanąć musi zorganizowany naród w jednym Obozie t. j. w Stronnictwie Narodowym. Na zakończenie odśpiewano Boże coś Polskę. Obecnych na zebraniu 200 osób. (t. w.)

ZAKOPANE

Tragiczna śmierć narciarza. — We środę między godz. 9 a 10 rano natknął się w Dolinie Kościeliskiej tamtejszy gajowy Michał Olszowski na męczyszynę, który leżał twarzą w wodzie, a obok niego znajdował się sprzęt narciarski: narty i kijki. Było to pod t. zw. Sową.

Na podstawie znalezionych przy zmarłym legitymacji, stwierdzono, że należały one do Kazimierza Zielińskiego, długoletniego dyrektora polskiej YMCA w Krakowie. S. p. Kazimierz Zieliński wyjechał z Krakowa we wtorek 16 b. m. wieczornym pociągiem do Zakopanego w towarzystwie dyr. gazowni miejskiej w Krakowie inż. Sieferta oraz p. Alberta Adama. Razem mieli osiągnąć schronisko narciarskie na hali Pysnej, aby następnie przez Pyszniańską Przełęcz dotrzeć do Podbańskiej, gdzie zamierzali prze-

WŁOCŁAWEK

Handel żydowski w niedzielę. — Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej we Włocławku grupa radnych narodowych złożyła następującą interpelację:

„W myśl obowiązujących ustaw: Niedziela ustalona została jako dzień ogólnego odpoczynku, obowiązujący wszystkich obywateli Rzeczypospolitej,

GŁOSY CHŁOPSKIE O NĘDZY WSI POLSKIEJ

Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach ogłosił w roku bieżącym pracę p. A. St. Brody o zadłużeniu drobnych gospodarzy na dzień 1 lipca 1934 r. Praca ta, oparta na materiałach zebranych drogą ankiet, rozesłanej do drobnych rolników, wykazuje, iż w ciągu roku przeciętne zadłużenie jednego hektara gruntu zmalało o 70 złotych, czyli spadło ze zł. 315 w 1933 r. do zł. 245 w roku 1934. Pomijając jednak cały szereg ciekawych rozważań na temat zadłużenia, warto zobaczyć, w jaki sposób komentują ten spadek sami chłopcy. A broszura p. Brody daje sposobność wejścia w położenie rolnika właśnie z punktu widzenia „szarego” człowieka, przytacza bowiem wiele głosów włościan, którzy nadsyłały odpowiedzi na ankietę.

Gospodarz na 14 hektarach gruntu w powiecie buczackim tak pisze: „Ja, aby wybrnąć ze swoich długów, nie miałem innego wyjścia, jak sprzedać hektar ziemi w 1933 r. i tem potatałem trochę długów. W 1934 r. na wiosnę znów sprzedałem hektar i znów zaspokoilem część wierzycieli, co będzie dalej nie wiem”.

Inny znów gospodarz z rzeszowskiego tak maluje swą sytuację: „Mniej rok 1932 i 1933 na pokrycie długów wyrwał dwie morgi pola, których oddawać ani zapomnieć nie mogę”.

Albo znów taki głos z pod Sambora:

„Żydz lub inni wierzyciele zabierają za długi grunty, jak to miało miejsce u nas”.

Są tacy, którzy, aby podnieść swoje gospodarstwo do stanu opłacalności przez wyzbycie się długów za wszelką cenę, „chociażby z uszczerbkiem dla gospodarstwa — wyprzedają po kawałku ziemię”.

Chłop polski nietylko wyprzedaje grunt, aby oddłużyć warsztat pracy, ale również wyzbywa się inwentarza. Gospodarz z pow. Nisko tak pisze: „Ja miałem w 1930 r. 8 krów, 4 sztuki jałownika i 3 konie. Obecnie mam 4 krowy, 3 sztuki jałownika i 2 konie, mimo, iż mógłbym tyle utrzymać co dawniej, bo potrzebny mi jest nawóz, tylko że przycisnęły mnie długi, więc musiałem wyzbyć się tego inwentarza”.

Chłop z Kieleckiego donosi: „Na pokrycie długów w kasie sprzedałem w zeszłym roku (1933) krowę za zł. 120 i jałówkę za 60 zł. i zostałem przy jednej krowie”. Inny gospodarz z pow. Doliwie tak pisze: „Poziom życiowy na wsi spadł do minimum, ale rolnicy dokładają wszelkich starań, aby długi oddać. Wyprzedają inwentarz żywy, mleka ani jaj prawie nie jedzą, bo trzeba do sprzedać na dług”, wyprzedają też drzewo z lasów i zagajników, „aby tylko opłacić długi i podatki”.

Wszelkie zarobki uboczne idą na zaspokojenie długów. Często też zdarza się, iż drobni rolnicy regulują swoje zobowiązania u zamożniejszych odrobinami, wtedy jednak dniówka jest o parę groszy mniejsza niż dla innych. Spłata długów odbywa się też

ziemniakami, zbożem, mlekiem i t. p. Niejednokrotnie, jeśli rolnik spłaci choćby część długu — reszta mu bywa umorzona. „Byłem winien rolnikowi 2 tysiące zł., ponieważ temu nadarzało się kupić kawałek gruntu, zwraca się do mnie i mówi — oddaj mi tysiąc złotych, to tysiąc ci daruję, tylko musisz oddać zaraz. Rad nie rad, sprzedałem dwie krowy, dwie świnie, oddałem na 3 lata w dzierżawę łąkę i ten tysiąc oddałem”.

Jeśli idzie o zadłużenie z tytułu spłat rolniczych, to zmalało ono dlatego, że wielu rzeka się ich dobrovolnie, widząc rezultat swoich pretensyj. Obawa rozdrabniania gospodarstw staje się przyczyną częstego pozostawiania członków rodzin nawet po zawarciu związku małżeńskiego na jednym kawałku gruntu. Gospodarz z pod Jasła tak charakteryzuje te stosunki: „Najgorzej jest w takich rodzinach, gdzie rodzeństwo jest dorosłe i częściowo weszło w związki małżeńskie. Z braku funduszy siedzi to wszystko na kupie i bije się, klóci, jedno drugiemu kradnie, istnie piekło”.

Wielce charakterystyczne są głosy w sprawach podatkowych. „Lepiej nie dojeść, a na podatki i długi pieniądze trzeba znaleźć”, pisze gospodarz trzyhektarowy. A inny mówi: „wszel-

kie dochody obraca się w pierwszym rzędzie na podatki”. Nietylko dochody z gospodarstwa, bo tak pisze inny chłop: „córka przysłała mi z Warszawy 30 zł., z tych pieniędzy musiałem najpierw zapłacić podatek za dwa lata”.

Wielu też skarży się, że sekwestratorzy zbyt energicznie i „sumiennie” ścigają podatki, „dzieją się dość często nadużycia, niejedni musi po dwa razy płacić ten sam podatek, bywa i tak, że koszty egzekucji przewyższają samą wysokość należnego podatku”.

Albo też taki wypadek: „Do mego sąsiada podczas jego nieobecności sekwestrator przez strych wszedł do ściskania i zajął meble i ubranie, tego u nas jeszcze nie było”.

Tak wygląda oddłużenie wsi w zwierciadle głosów chłopskich. A pamiętać trzeba, iż są one podane w wydawnictwie instytutu państwowego, a więc o żadną przesadę nie można ich podejrzewać. Jeśli uległy one retuszowi, to chyba tylko takiemu, który zlagodził obraz właściwy, a nie zaostrizył. Z głosów tych przebiega wyraźna nędra polskiego chłopca i nędra wsi polskiej, której pomyślność stanowić powinna czołowy punkt programu polityki narodowej.

H. N.

Podwójna miarka

W „Monitorze Polskim” z dnia 17 b. m. ukazało się obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 10 b. m. w sprawie przedłużenia następującym związkom spółdzielczym na czas nieograniczony prawa rewizji, które to prawo wygasło im z dniem 31 marca r. b.:

1) Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. w Warszawie, 2) Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, 3) Związek Rewizyjny Ruskich Spółdzielni we Lwowie, 4) Związek Spółdzielni Niemieckich w Polsce, z siedzibą w Poznaniu, 5) Związek Wiewskich Spółdzielni Województwa Pomorskiego w Grudziądzu, 6) Związek Żydowskich Spółdzielni w Polsce z siedzibą w Warszawie, 7) Związek Żydowskich Kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych w Polsce z siedzibą w Warszawie.

Jak widzimy związki rewizyjne żydowskie, ruskie i niemieckie, zwłaszcza żydowskie i ruskie utrzymały niemal całkowicie swój stan posiadania i zachowały możność pracy wedle swego uznania.

W kleszcze biurokracji wzięto natomiast związki rewizyjne polskie, łącząc spółdzielnie 9 związków w jeden koszarowy, scentralizowany związek, przyczem spółdzielnie różnego typu, pracujące w miastach polskich i walczące z żydostwem na polu gospodarczym, stwarzające i umacniające polskie mieszczaństwo znalazły się w trudnym położeniu, bądź będąc zmajoryzowane w centralnym związku przez drobniarzy „Stefzykowskich”, bądź nie mając przydziału do żadnego związku, ponosząc zato poważne ciężary na rzecz rady spółdzielczej ministerstwa skarbu. Gdy żydzi i Rusini

mogą swobodnie rozwijać twórczość gospodarczą przez spółdzielnie, nas uszczęśliwiono opieką biurokracji i centralistycznym związkiem, z którego duch zaśniedziałej biurokracji aż piszczy.

Te dwie miarki, jedna dla Polaków, druga dla obcych zasługują na żywą wagę.

Procenty od pożyczek budowlanych

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 28 ukazało się rozporządzenie o ustaleniu stopy procentowej pożyczek budowlanych, które m. in. mówi:

„Oprocentowanie pożyczek budowlanych będzie wynosiło: a) przy kredycie krótkoterminowym oraz przy kredycie gotówkowo - amortyzacyjnym — stopę procentową, jaką łącznie z dodatkiem administracyjnym dla Banku Gospodarstwa Krajowego ustali Minister Skarbu; b) przy kredycie w listach zastawnych i obligacjach budowlanych oprocentowanie będzie równe oprocentowaniu listów zastawnych i obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego; przy pożyczkach długoterminowych w go-

SPÓŁKI Z OGR. ODP. DLA CELÓW ROLNICTWA

Na ostatnim zebraniu odczytowanym Związku Rolników z wyższym wykształceniem odbył się m. in. odczyt me. E. J. Barwińskiego na temat: „Możliwości zastosowania spółek z ograniczoną odpowiedzialnością dla celów rolniczych”. Prelegent scharakteryzował spółkę z ogr. odp. w porównaniu ze spółką jawną z jednej, a akcyjną z drugiej strony, następnie bardzo starannie zreferował normy prawne, regulujące działalność spółek z ogr. odp., w końcu zaś dał wyraz swym poglądom co do zastosowania formy spółki z ogr. odp. do rolnictwa.

Po doskonałym rzeczowym referacie rozwinęła się dyskusja, w której m. in. stwierdzano, że rolnictwo docenia wprawdzie wartość formy spółdzielczej dla wielu swoich zamierzeń gospodarczych, lecz forma ta nie wyczerpuje wszystkich potrzeb życia. Niejednej z tych potrzeb, gdy w grę wchodzi mniejsza ilość uczestników, odpowiada spółka z ogr. odp. Istnieje obok tego potrzeba stworzenia typu spółki o zmiennym kapitale i zmiennym składzie osobowym, jednakże pozabawionej szeregu tych postanowień, które rażą w ustawie o spółdzielniach, a nie zostały w r. ub. znolizowane.

REKLAMA

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU REKLAMOWEGO

NUMER 2 wyszedł z druku
Cena egzemplarza zł. 1
Prenumerata półroczna zł. 6

Redakcja i Administracja
Warszawa, ul. Królewska 5
318

Układy handlowe

wymianę towarową między tymi krajami.
Dnia 17 bm. parafowany został w Paryżu układ handlowy i nawigacyjny francusko - holenderski. Układ ten ostatecznie reguluje handel i żeglugę metropolii i terytoriów zamorskich. Ustalono w umowie kontyngenty obowiązuja od czerwca rb. Sprawa odnowienia tych kontyngentów nie została dotychczas załatwiona.

W dniu 16 bm. ministrowie: Marchandeau ze strony francuskiej i Thon di Revel ze strony włoskiej podpisali w imieniu swoich rządów umowę gospodarczą, mającą na celu ułatwienie wymiany towarowej między obu krajami.

W wyniku rokowań handlowych angielsko - włoskich — ze względu na niemożność sfinalizowania ich w chwili obecnej — przedłużono układ prowizoryczny z dnia 18 marca rb., regulujący

W ożywionej dyskusji zabierali m. in. głos pp. Ichnatowicz, Sawicki, Sieczkowski, Smydt.

Obradom przewodniczył p. Wojciech Giechowski z Kamiennej.

Wiadomości gospodarcze MIĘDZYKRAJOWE TARGI FUTRZANE W WILNIE

Jak już donoszone, odbędą się w Wilnie w czasie od 12 do 27 czerwca r. b. Międzynarodowe Targi Futrzane. Tym razem detalicznej sprzedaży na Targach nie będzie. Będą one pośredniczyły między producentami skór a kupcami, przyczem transakcje będą dotyczyły zarówno skór surowych, jak i wyprawionych. Władze przyznały cały szereg ulg w związku z Targami. Z zagranicy nadeszło już wiele zgłoszeń na Targi. Z 60 sal, którymi rozporządza Targi, wynajętych już zostało 75%. Obok futer szlachetnych wystawione będą też imitacje.

WŁOSKO - NIEMIECKIE POROZUMIENIE HANDLOWE

W Rzymie przeprowadzone zostały między delegacjami niemiecką a włoską rokowania, mające na celu uniknięcie ewentualnego spadku obrotów między obu krajami w związku z przepisami importowymi, istniejącymi w Niemczech i we Włoszech. Rokowania te doprowadziły do pomyślnego rezultatu. M. in. postanowione zostało utworzenie w obu krajach komisji, które będą miały za zadanie czuwanie nad rozwojem wymiany towarowej i płatniczej i porozumiewanie się w wypadku powstawania jakichkolwiek trudności.

Należności zamrożone w Rumunii

W związku z przewidywaniem dalszych kroków, mających na celu odzyskanie zamrożonych w Rumunii należności eksporterów polskich — zasła konieczność zaktualizowania wyników ankiet, przeprowadzonej przez Radę Traktatową w październiku r. ub. W tym celu posiadacze należności, zamrożonych w Rumunii, winni zgłosić na piśmie do Biura Rady Traktatowej w Warszawie (ul. Wiejska 10) w terminie do dnia 24 bm. następujące dane:

1) dokładna suma należności z podaniem waluty; 2) data, kiedy należność winna była zostać przekazana; 3) brzmienie firmy dłużnika w Rumunii; 4) dane, czy należność znajduje się u dłużnika, czy też została wpłacona do Banku, na ręce adwokata i t. p., przyczem należy podać dokładne brzmienie i adres Banku, osoby, gdzie wpłata została dokonana, oraz datę dokonania wpłaty; 5) w wypadku, jeżeli należność została zarejestrowana w rumuńskim Banku Narodowym, należy podać termin zarejestrowania.

Na dowód zgodności powyższych danych z rzeczywistym stanem — firmy winny zgłosić gotowość przedstawienia na żądanie Biura Traktatowego odpowiednich dokumentów.

Gięda zbożowa

Notowania z dnia 18-go kwietnia
Następne zebranie giełdowe odbędzie się dnia 23 b. m., we wtorek.

Gięda pieniężna

Notowania z dnia 18-go kwietnia
DEWIZY

Belgia 89,85 (sprzedaż 90,15, kupno 89,55); Gdańsk 173,06 (sprzedaż 173,49, kupno 172,63); Holandia 358,10 (sprzedaż 359,00, kupno 357,20); Londyn 25,68 (sprzedaż 25,81, kupno 25,55); Nowy Jork (kabel) 5,31 (sprzedaż 5,34, kupno 5,28); Oslo 129,25 (sprzedaż 129,90, kupno 128,60); Paryż 34,97 (sprzedaż 35,06, kupno 34,88); Praga 22,15 (sprzedaż 22,20, kupno 22,10); Szwajcaria 171,61 (sprzedaż 172,05, kupno 171,18); Stokholm 132,65 (sprzedaż 133,30, kupno 132,00); Włochy 44,10 (sprzedaż 44,22, kupno 43,98); Berlin 213,60 (sprzedaż 214,60, kupno 212,60).

Rubel złoty — 4,66 i pół. Dolar złoty — 9,07. Rubel srebrny — 1,74. 100 kopejek bilonu srebrnego — 0,83. Gram czystego złota — 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 198,00 — 197,75. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25,66.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 45,10; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 67,00 — 67,25 (w proc.); 4 proc. państw. premiowa dolarowa 53,75; 5 proc. konwersyjna 67,00; 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 62,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 8 proc. L. Z. ziemskie 48,50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50,75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 59,50 — 60,25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 62,50.

35)

P. G. WODEHOUSE

NA KAWALERCE

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— W takim razie zastrzel się pan.. rzuć się pan pod pociąg.. rób pan, co chcesz — odparł niecierpliwie Hamilton Beamish. Muszę już iść. Dowiedzenia.

— Dowiedzenia. Dziękuję za dobrą radę.
— Niema za co. Nie warto o tem mówić. Zawsze chętnie panu służę, zawsze.

Rzucił okiem po raz ostatni na fotografię, stojącą na kominku i wyszedł. Pan Waddington słyszał, jak czekając na windę Hamilton Beamish nucił jakąś starą, francuską piosenkę miłosną i melodia jej tylko przypięczętowała jego własną rozpacz.

— Ech, ty durny! — odezwał się pan Waddington ze złością.

Wyciągnął się w fotelu i pograżył w melancholijnej medytacji. Przez chwilę myślał tylko o tem, jak nie cierpi Hamilton Beamish. Łazi do nich często, udaje, że jest ogromnie inteligentny, a kiedy zwrócić się do niego z tak dziecinnie prostym problemem, jak obecny, to zamiast w pięć minut dać sześć różnych rozwiązań, potrafi tylko powiedzieć, że bardzo współczuje i poradzi człowiekowi, żeby się rzucił pod pociąg lub zastrzelił. I jak można być optymistą co do losów świata, jeśli łażą po nim tacy ludzie, jak Hamilton Beamish?

A ten idiotyczny pomysł ukradzenia naszyjnika? Czy to możliwe?

Sigsbee H. Waddington wyprostował się w fotelu. W oczach pojawił mu się błysk. Parsknął. Ostatecznie, może to nie jest taki idiotyczny pomysł?

Zapatrzył się w przyszłość. Narazie naszyjnik jest w sejfie w banku, ale jeśli — Molly ma posłubić

tego młodego Pincha, to prawdopodobnie trzeba go będzie zabrać z banku i umieścić na wystawie prezentów ślubnych. A wtedy będzie dość czasu — powiedzmy parę godzin — żeby rezolutny człowiek o zręcznych palcach mógł...

Pan Waddington znowu pograżył się w fotelu. Światło zgasło mu w oczach. Filozofowie dowodzą, że żaden człowiek nie zna dobrze siebie, ale Sigsbee H. Waddington znalazł siebie dostatecznie, żeby wiedzieć, że nie zdobędzie się na odwagę, potrzebną w tego rodzaju sprawie. Kradzenie naszyjników nie jest zajęciem dla amatorów. Niepodobna w połowie zjęcia nagle zabrać się do tego bez uprzedniego przygotowania. Nawet szczęśliwy złodziej naszyjników musi od młodości trenować się pilnie, intensywnie, zaczynając od baniek do mleka, woreczków damskich na dworcach kolejowych i w ten sposób rozwijać swą sztukę. Do takiej delikatnej operacji potrzebny jest wytrawny zawodowiec.

I oto znowu — rozmyślał gorzko Sigsbee H. Waddington — jeden z problemów, na które człowiek ustawnie się natyka — poprostu problem tragiczny: jak znaleźć odpowiedniego specjalistę właśnie w chwili, kiedy go potrzeba? Wszystkie te księgi adresowe, jak np. poklasyfikowana księga telefoniczna pomijają najbardziej życiowe i praktyczne zawody i profesje — profesje, których przedstawiciele są najpotrzebniejsi w prawdziwie krytycznych chwilach życia. Można się z nich dowiedzieć, gdzie znaleźć szklarza, jakgdyby wiadomo było, na co może być potrzebny taki szklarz. Podają one adresy producentów drożdży lub kołder pikowanych; ale co za pożytek z fabrykanta drożdży, skoro potrzebny ci jest dobry włamywacz, co za pożytek z fabrykanta kołder pikowanych, jeśli nagle potrzebujesz kogós, kto potrafi ukraść naszyjnik z fałszywych pereł?

Pan Waddington jęknął rozgoryczony na porządek w świecie. Ironja rzeczywistości dotknęła go boleśnie. Codzienne gazety rozpowszechniają o wzroście przestępstw, o „fali zbrodni”; codziennie tysiące szczęśliwych złodziejów ucieka samochodami z wor-

kami pieniędzy; a oto on, który potrzebuje nagle jednego z nich, nie wie nawet, do kogo się zwrócić.

Rozległo się pukanie do drzwi.

— Proszę! — zawołał pan Waddington zirytowany.

Podniósł głowę i zobaczył na progu dwa metry kosticę policjanta.

§ 2.

— Przepraszam pana, jeśli przeszkadzam — odezwał się policjant, zaczynając się cofać. Przeszedłem zobaczyć się z panem Beamishem. Przepraszam pana.

— Hej! Nie odchodź pan — odezwał się pan Waddington.

Policjant zawałał się w drzwiach.

— Skoro pana Beamisha niema w domu...

— Wejdz pan, pogawędzimy. Siadaj pan, odpocznij. Nazywam się Waddington.

— Garwaj — odpowiedział policjant, kładąc się uprzejmie.

— Miło mi poznać pana.

— I ja się ogromnie cieszę.

— Zapali pan dobre cygaro?

— Przepadam za cygarami.

— Ciekaw jestem, gdzie je pan Beamish chowa — rzekł Sigsbee H. Waddington, kręcąc się po pokoju. Aha, są tutaj. Zapalki,

— Mam zapalki, dziękuję panu.

— Doskonale!

Sigsbee H. Waddington zasiadł znowu w fotelu i patrzył zyczliwie na policjanta. Przed chwilą jeszcze jęczał z powodu, że nie wie, gdzie znaleźć złodzieja i oto nagle zysła mu człowieka, który jest prawdopodobnie chodzącą księgą adresową wszystkich zbrodniarzy.

— Lubię policjantów — odezwał się pan Waddington serdecznie.

— To bardzo miło słyszeć.

— Zawsze ich lubiłem. Dowodzi to, jak jestem uczciwy, ha, ha!

(C. d. n.)

STRASZNE SKUTKI NARKOMANJI

ZNÓW WIELKI PROCES O HANDEL NARKOTYKAMI

Niedawno pisaliśmy o procesie aptekarza i dwóch lekarzy, którym akt oskarżenia zarzucał zaopatrywanie narkomanów w morfinę. Proces ten zakończył się wyrokiem, mającym pewne zasadnicze znaczenie. W motywach sąd podniósł konieczność bezwzględnej walki ze szkodliwym namiętnością, rozpowszechniającą się ostatnio w sposób zastraszający.

Sprawa, która znalazła się wczoraj na wokedzie sądu okręgowego w Warszawie, w pełni potwierdziła słuszność tego stanowiska. Kiedy słuca się zeznań oskarżonych i świadków, poprostu wierzyć się nie chce, jak straszną ruinę fizyczną i moralną sprowadza ze sobą niezrozumiała dla przeciętnego zdrowego człowieka narkomania.

W domu przy ul. Senatorskiej 10 istniała od wielu lat pomyślnie prosperująca pracownia grawerska, stanowiąca własność dwóch braci Bronisława i Jana Kuszczyskich. Od pewnego czasu interesy szły coraz gorzej, aż w końcu doszło do bankructwa. Cały zakład został zlicytowany za... 350 złotych.

Przyczyną tej katastrofy starej polskiej placówki rzemieślniczo-handlowej były spory pomiędzy braćmi na ponurem tle narkomanji i handlu narkotykami. Jan Kuszczyski wpadł w nałóg od r. 1918, początkowo używając wyłącznie kokainy. W r. 1928 przeszedł do morfiny i innych narkotyków grupy opiumowej, osiągając niezwykle wysoką, rujnującą dla zdrowia, normę jednego grama dziennie.

W tym czasie stosunki między braćmi zepsuły się do tego stopnia, że dochodziło pomiędzy nimi do bezustannych awantur, a nawet bójek. Jednocześnie Jan Kuszczyski przeżywał kompletny upadek fizyczny i moralny. Zaczął fałszować recepty lekarskie na narkotyki i w związku z tem dwukrotnie przebywał w więzieniu. Wreszcie władze sądowe uznały go za trwale niebezpiecznego dla otoczenia i orzekły osadzenie na stałe w zakładzie dla psychicznie chorych w Grodzisku. Zamknięto go tam wraz z innymi nałogowcami, Grabowskim, „królem morfinistów”, Rosem i Strach - Zeleńskim.

Okoliczności, w jakich doszło do tego upadku Jana Kuszczyskiego i innych, sprowadziły na ławę oskarżonych jego brata, Bronisława Kuszczyskiego i pracownika farmaceutycznego, Józefa Racisa. Po pewnym czasie bowiem osadzenia w zakładzie grodziskim Jana K., zaczął robić starania o zwolnienie. Wówczas Bronisław K. złożył władzom skargę, oskarżając brata o groźby karalne, a

Oszczędności na lekarstwach

Liczni pacjenci ubezpieczalni społecznej w Warszawie skarżą się, iż od czasu wprowadzenia 10, 20 i 30 groszowych dopłat, zmniejszone zostały dozy dawanych lekarstw. Dawniej np. wydawano chorým 10 — 12 sztuk aspiryny, obecnie wydaje się maksimum 6 sztuk.

Przy lekarstwach tanich zdarza się, iż dopłata pobrana od chorego przekracza wartość wydanego leku. (pr.)

Amnestja gazowa w święta

Od dn. 18 do 22 b. m. włącznie inkasenci gazowni miejskiej nie będą odwieżdżali konsumentów. Biura gazowni dziś czynne będą tylko do godziny 11,30, w sobotę zupełnie nie będą czynne. Pogotowie gazowe czynne, tel. 6-00-02. (Om.)

Przed sezonem wiosennym WYŚCIGÓW KONNYCH

Już w bardzo bliskiej przyszłości, bo w dniu 3 maja rozpoczyna się sezon wiosenny wyścigów. Program wios. składa się z 37 dn. wyścigowych, które rozegrane zostaną między 3 maja, a 7 lipca, oraz 4 dni dodatkowych od 9 — 14 lipca. Po przerwie i sezonie łódzkim, rozpocznie się sezon jesienny, trwający od 31 sierpnia do 1 listopada, wraz z dniami dodatkowymi do 17 listopada.

Zasadniczy program (system sześciogrupowy) pozostał ten sam, jedynie wprowadzone są pewne przesunięcia sum wygranych, będące miernikiem przynależności grupowych.

Jako inowacja wprowadzone zostały w myśl życzenia właścicieli stajen, gonitwy dla koni trzyletnich, które nigdy nie biegały, na jesieni zaś i dla koni dwuletnich.

Gonitwy płotowe odbywać się będą początkowo raz w tygodniu w soboty, w drugiej zaś połowie sezonu częściej; najwyższej dotowana gonitwa 7.000 zł. na dystansie 3.600 mtr. przypada na 15 czerwca.

Co do samych nowin torowych zanoto-

tem samem wskazującą na niebezpieczeństwo wypuszczenia go na wolność. Jan K. miał mianowicie w rozmowie z Racisem grozić, że zamorduje brata i jego żonę.

Rozgoryczony Jan K. ze swej strony oskarżył brata o spowodowanie jego upadku fizycznego i moralnego przez dostarczanie mu morfiny i przyuczanie do jej używania, co miało rzekomo na celu pozbycie się współnika i zagarnięcie na wyłączną własność całego zakładu grawerskiego. Prokuratura wszczęła śledztwo, które wykazało prawdopodobieństwo zarzutów w stosunku do Bronisława K., a nadto doprowadziło do oskarżenia Józefa Racisa, który miał spełniać rolę głównego dostawcy narkotyków dla Jana K. Stawieni wczoraj przed sądem obaj nie przyznali się do winy, przyczem Bronisław K. złożył obszernie zeznanie. Jak wynika z jego słów, w ciągu ostatnich lat Jan K. doszedł do okropnego rozstroju psychicznego, co było źródłem wprost dantejskich scen, jakie się w domu rozgrywały i jedną z głównych przy-

czyn ruiny warsztatu pracy. W pewnym stadium nałogu Jana K. obsypały okropne wrzody. Brat, chcąc go odzwyczaić od narkotyków, zamykał go na kłódkę w osobnym pomieszczeniu, gdzie ten urządził dzikie awantury. Do kłótni a nawet bójek dochodziło po kilka razy dziennie. Nałogowiec pod wpływem głodu morfinowego dostawał ataków szalu.

Po przesłuchaniu kilku mniej istotnych świadków proces wskutek niesporządzenia z zakładu w Grodzisku głównych świadków - narkomanów został przerwany do dnia 2 maja.

Stan zdrowia gen. Hallera

Z Torunia donoszą: Osłabienie mięśnia sercowego, na które zapadł gen. Haller po przejściu grypy, powoli ustępuje. Lekarze, którzy odwiedzili ostatnio chorego generała w majątku Gorzuchowo, stwierdzili znaczną poprawę w zdrowiu pacjenta. (pr.)

*Kupując na Święta wódki i likiery
dodaj jeszcze dwa słowa:
„Rektyfikacji Warszawskiej”*

1224

OFIARNOŚĆ CZYTELNIKÓW „GAZETY WARSZAWSKIEJ“

ZNÓW 700 ZŁ. i 100 KILO PRODUKTÓW NA BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Akcja Czytelników i Redakcji „Gazety Warszawskiej” nie tylko w ciągu ostatnich dni nie osłabła, ale wykazuje znaczny wzrost napięcia. Każdy dzień powiększa teraz znacznie zasoby wydziału ofiar „Gazety Warszawskiej”. W ciągu dwu ostatnich dni wpłynęło znów około 700 złotych gotówką i około 100 kilogramów

Polowanie w lasku Bielańskim

W lasku Bielańskim, który, jak wiadomo, przeszedł pod zarząd miasta, dyżurują gajowy. Zatrzymuje on spacerujących z psami, grożąc, iż o ile pies nie będzie wzięty na smycz, zastrzeli go. Na pytanie o powody takiego rygoru wyjaśnia, że chodzi o ochronę zwierzyny. Jak twierdzi znawcy, w lasku Bielańskim, oprócz kretów, myszy i wróbla niema ani jednego okazu, na jaki połasiłby się nawet najmniej wybredny miśliwy. (Om.)

Kredyty na budownictwo

Prezydium komitetu rozbudowy wyznaczyło z kontyngentu tegorocznego pożyczki na budowę 98 drobnych domków (671.800zł.) na budownictwo 39 bloków (1.488.500 zł.). Wyrażono zgodę na sprzedaż 11 działek na polach bielańskich. (Om.)

Zamykanie wody za zaległości

Na mocy specjalnej ustawy dyrekcja wodociągów jest uprawniona do wyłączania wody w tych domach, w których właściciel zalega z opłatami za wodę. Procedura przewiduje zawiadomienie właściciela posesji lokatorów na 3 miesiące przed terminem wyłączenia wody. Decyzje w sprawie wyłączenia wody ogłasza starosta grodzki. Jak dowiadujemy się, kilka spraw tego rodzaju jest obecnie w toku. (Om.)

najrozmaitszych produktów, głównie słoniny.

Z województwa białostockiego otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna Redakcjo! Składając zebrane ofiary na bezrobotnych narodowców, wierzymy, że przyczynimy się w ten sposób skutecznie do ratunku Ojczyzny, o który modlimy się codzień. G. Kur. zł. 10, Esbe zł. 10, Rak zł. 1, Czesze zł. 0,50, Olka zł. 1, Bebe zł. 1, A. M. zł. 2, ks. Marcinkiewicz zł. 4, ks. Mokrzecki zł. 2, AB. zł. 1, As zł. 1, J. K. zł. 1, Fr. G. zł. 1. Razem zł. 35 gr. 50.

Ofiary napływają nie tylko z Polski, ale nawet z zagranicy. Oto list, który otrzymaliśmy z Anglii:

34, Gore Road
Victoria Park
London E.G.
13.IV.1935.

Szanowna Redakcjo! Dowiedziawszy się z „Gazety Warszawskiej” o paczkach świątecznych dla bezrobotnych narodowców przesyłam przekazem pocztowym choć drobną ofiarę w sumie 10 szylingów do rozporządzenia według uznania Szanownej Redakcji.

Łącząc wyrazy szacunku oraz życzenia radosnych świąt Wielkanocnych pozostaje z poważaniem

F. Gryniewiczowa.

KRONIKA WYPADKÓW

SAMOBÓJSTWO OFICERA POLICJI

Wczoraj w południe w mieszkaniu Władysława Stanisława Lewandowskiego (Hoza 25), sędziego sądu okręgowego, targnął się na życie, sublokator jego 33-letni Jarzy Kazimierz Kinda, podkomisarz policji, który postrzelił się z rewolweru w okolicę prawej skroni. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w ciężkim stanie do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna samobójstwa — prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

24 letni Czesław Matlakowski, bez pracy i bezdomny, po pijanemu, otrul się kwasem siarczanym — w bramie domu Grzybowska 40.

— 43-letni Stanisław Legucki, bezrobotny (Dzika 4), również po pijanemu, otrul się jodyną w bramie domu Chłodna 20. — Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie.

NAPAD RABUNKOWY

Na powracającego do domu, Tadeusza Marcinińskiego (Belgijska 11), dozorcę Z.O.M. napadło na rogu ul. Skolimowskiej i Langnerowskiej 4-ech nieznanymi mężczyznami, którzy domagali się pieniędzy na wódkę. Gdy M. odmówił, napastnicy obrewidowali go, rabując 90 zł., poczem zbiegli.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej samochód potrącił 35-letniego Zygmunta Pinkerta, urzędnika (Krucza 31), który doznał potłuczenia głowy.

— Przed domem Bonifraterska 11, samochód przejechał 31-letniego Lejzora Lipszyca, tragarza (Falenica). Doznał on złamania żebra oraz potłuczenia lewego barku i łopadki.

— Na rogu ul. Brukowej i Jagiellońskiej samochód przejechał 28-letnią Sabinę Szczecińską (Modrzewowa 8), która doznała potłuczenia twarzy, głowy i nog.

Kongresy międzynarodowe w Polsce b. r.

W r. b. ma się odbyć w Polsce kilka międzynarodowych kongresów, mniej niż w latach ubiegłych. Rozpocznie je 14 maja kongres międzynarodowy centralnej rady turystycznej przy udziale około 100 delegatów z 30 państw, który obradować będzie w Krakowie i Zakopanem od 14 do 18 maja. Od 2 do 16 czerwca przy o wiele liczniejszym komplecie odbędzie się w Warszawie kongres międzynarodowej unji kolei żelaznych. Na obydwu kongresach w roli gospodarza wystąpi min. komunikacji. W lipcu ma się odbyć w Warszawie międzynarodowy kongres nauk administracyjnych, we wrześniu od 4 do 15 również w Warszawie międzynarodowy kongres dyrektorów instytucji meteorologicznych, na którym w roli gospodarza wystąpi państwowy instytut meteorologiczny. Również we wrześniu 7, 8 i 9 odbędzie się w Poznaniu kongres międzynarodowego związku Tow. ogródków działkowych, a w Krakowie, w terminie dotychczas ustalonym, IV międzynarodowa konferencja w sprawie domów wycieczkowych dla młodzieży, na której w roli gospodarza wystąpi min. oświaty. (b)

Nowy lekarz naczelny

Dowiadujemy się, że stanowisko naczelnego lekarza organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich w Warszawie obejmie od 1 maja r. b. dr. Wacław Graba - Łęcki, naczelny lekarz zakładu zdrojowego w Krynicy. (b)

NA ŚWIĘTA
POLSKIE WÓDKI GATUNKOWE
**Soplica, Śliwowica,
Aza-Zytniak, Jarzębiak itd.
B. KASPROWICZ GNIEZNO**

Kalendarzyk

Dziś: Wielki Piątek, Tymona.
Jutro: Wielka Sobota, Wiktor.
Wschód słońca 4,44, zachód 6,37.
Wschód księżyca 7,57, zachód 4,08 r.

PIM o pogodzie

Stan pogody dn. 18 b. m. o godz. 14-ej
W południowych i zachodnich dzielnicach Polski zachmurzenie znacznie wzrosło, dając miejscami przelotny deszcz, w pozostałej zaś części utrzymała się pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Temperatura o godzinie 14-iej wynosiła: 18 st. w Kaliszu, 14 w Grudziądzu i Łodzi, 12 w Warszawie, Białymstoku, Płocku i Lublinie, 11 w Wilnie, Gdyni i Pińsku, 10 w Łucku i Przemyślu, 15 w Poznaniu, 14 w Krakowie, 6 we Lwowie i Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 19 b. m.

Naogół pogoda słoneczna o większym zachmurzeniu w możliwości przelotnych deszczów w dzielnicach zachodnich i południowych. Ciepło. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry kierunków wschodnich.

Wycieczki dzieci za miasto

Pragnąc uprzystępnąć dzieciom i młodzieży szkolnej spędzenie czasu na wsi i umożliwić organizowanie w jaknajszerszej skali wycieczek dla młodzieży szkół niższych i średnich, „Elektryczne koleje dojazdowe” udzielać będą specjalnie wyskokich ulg dla wycieczek zbiorowych w dni powszednie w grupach conajmniej po 10 dzieci. Opłata za przejazd w jedną i drugą stronę wynosić będzie z Warszawy do Komorowa 30 groszy, z Warszawy do Podkowy Leśnej 40 groszy. Osoby dorosłe, towarzyszące dzieciom, licząc jedną osobę na 10 dzieci, przewożone będą bezpłatnie. Zarządzenie to obowiązować będzie od 1 maja. (b)

Turniej zapaśniczy w Warszawie

W pierwszy dzień świąt w gmachu cyrku rozpocznie się doroczny turniej zapaśników zawodowych, który tym razem po raz pierwszy w Polsce, rozgrywać się będzie o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, a do zawodów dopuszczeni będą tylko wybitni zapaśnicy — o wadze od 100 kilo wwyż.

Ze znanych już w Warszawie atletów — ujrzymy na ringu Garkowienkę, Torna, Pooschoffa, Krausera, Grabowskiego, Oliveirę, Saint - Marsa; z nowych — wystąpi słynny Włoch Trawaglini, Francuz Chayaert, Niemiec z Ameryki Schikat, Murzyn Thomson i wielu innych.

Turniej, który odbywać się będzie pod ścisłą kontrolą Światowej Unji Zapaśniczej i Centr. Zw. Zapaśn. w Polsce, zapowiada się nader interesująco.

Dzisiejsze pogrzeby

POWAŻKI

Patecki Józef, l. 65, właśc. zakł. gastronomicznych, 10, kaplica powązkowska, Jastrzębski Józef, l. 53, nauczyciel, godz. 10 i pół, kościół św. Aleksandra, Lubecki Walenty, l. 80, emeryt, godz. 1, kościół św. Józefa; Bohuszewicz Antoni, l. 72, b. ob. z., godz. 11, kaplica powązkowska.

BRODNO

Skrzypiński Józef, l. 38, godz. 10, kościół W.W. Świętych, Kiciński Ludwik, l. 88, p. dzieciach, godz. 1, Żelazna 82.

Turyści holendersey w Polsce

KONNE WYCIECZKI

Na mocy porozumienia konsulatu polskiego w Amsterdamie z wydziałem turystyki ministerstwa komunikacji i holenderskim towarzystwem turystycznym A. N. W. B. (odpowiednikiem Touring Klubu) zamierzone jest zorganizowanie specjalnej wycieczki członków holenderskich klubów jeździeckich do Polski.

Wycieczka ta inauguruje zupełnie nowy rodzaj turystyki. Grupa złożona z 20 — 30 osób, ma się udać w początkach lipca z Holandji koleją do Polski ścisłe: do Gniezna, gdzie otrzyma odpowiednią ilość wierzchołców i oędzie kilka dniową wycieczkę krajoznawczą w terenie, posiadającym walory turystyczne.

Po ukończeniu raidu konnego, uczestnicy wycieczki mają zwiedzić szereg miast polskich i zakończyć pobyt w Pol-

sce znowu małym raidem konnym w innej okolicy.

Z Gniezna (zwidziwszy po drodze Poznania) wycieczka ma rozpocząć 8-dniowy raid konny przez Kruszwicę — Gostynin — Łąck (zwidzenie stadniny) do Łowicza. Następnie przewidziany jest dwudniowy pobyt w Warszawie, poczem odjazd koleją via Lwów (zwidzenie) do Kołomyi i Pistynia. I rozpocznie nowy dwudniowy raid na koniach huculskich przez Huculszczyznę zakończony pobyt w Worochocie.

Cza: trwania wycieczki na Huculszczyznę zbiegały się z terminem uroczystości ludowych w tych okolicach (12 — 14.7), co stanowić będzie wielką atrakcją dla gości holenderskich.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Dość pogodnie, w południowej połowie kraju chmurno z przelotnymi deszczami. W górach śnieg.

Ciepło w południowej połowie kraju dość chłodno.

Słabe lub umiarkowane wiatry ze wschodu i północno-wschodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w noc dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-98), Jurkowskiej i Romcekiego — ul. Wileńska Nr. 8, Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemieka Nr. 23 (telef. 3-29), Kostkowkiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Rezurekcja w Kościele św. Jana odbędzie się o godz. 11 min. 30, a nie o godz. 12-ej, jak omyłkowo wydrukowano wczoraj.

SPRAWY PRASOWE.

Nowe pismo litewskie. Dziś ukazał się w Wilnie pierwszy numer nowego miesięcznika litewskiego pod tytułem „Giedimino Piliis” (Zamek Giedymina). Pismo to nosi charakter kulturalno-społeczno-narodowy.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Z Sokola. W sobotę 20 kwietnia Sokoli idą na rezurekcję do kościoła św. Józefa. Zbiórka w gnieździe o godz. 17.30. Po rezurekcji dzielenie się jankiem święconym w lokalu T-wa.

ROZNE.

Zwiedzenie Podziemi Kościoła Dominikanów. Podziemia dostępne są dla zwiedzających w niedzielę i czwartki od godz. 13 do 15 oraz w czasie świąt w poniedziałki dnia 22 kwietnia od godz. 13 do 15.

Podziękowanie za ofiarę. Bóg zapłać p. X za hojną ofiarę 50 złotych (pięćdziesięciu zł.) złożonych bezimiennie w biurze Stow. św. Wincentego a Paulo Młynowa 2 na IV oddział tego Stowarzyszenia.

Podziękowanie za rekolekcje. Najserdeczniejsze podziękowania przewielebnemu ks. Kisielowi za przeprowadzenie rekolekcji w dniach 15, 16 i 17 kwietnia rb. składają tą drogą rekolektantki domu polegowego dla kobiet przy ul. Żydowskiej 10.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

Bawiący w Wilnie dziennikarz i turysta litewski M. Szalcius o którym przyjeździe donosiliśmy w dniu wczorajszym zwiedził w ciągu dnia wczorajszego miasto, przyczem dokładnie zapoznał się z historycznymi zabytkami Wilna. Gość litewski złożył wizyty wybitniejszym działaczom litewskim, przyczem był podejmowany przez prezydium Tymczasowego Komitetu Litewskiego obiadem, na którym był również i prof. Birżyszka.

KRONIKA POLICYJNA.

Poraniony przez kobietę. Niemilla przygoda spotkała Antoniego Szczyżyna (Bellejska 8), który przechodząc ul. Żalną został zniemka napadnięty przez pewną kobietę, która zadała mu kilka ciężkich ciosów nożem w głowę. Nieprzytomny Szczyżyn zwał się skrawionym na chodnik. Napastniczka zbiegła. Rannego Szczyżyna skierowano do szpitala żydowskiego.

Zachodzi przypuszczenie, iż powodem napadci były sprawy natury romantycznej.

Syn marnotrawny. Niejaki Usaczow (Koszykowa 31) powiadomił policję, iż jego 12 letni syn Jan został wciągnięty do szajki złodziejskiej skutkiem czego począł kraść, a ostatnio opuścił nawet dom. Wobec tego ojciec prosi policję, aby zechciała dopomóc mu w odzyskaniu syna.

Kradzieże. W okresie przedświątecznym złodzieje nie prężną. Kradną gdzie tylko się da. W Wilnie okradziono już kilka spiżarni, a w dniu wczorajszym w nocy niewykryci sprawcy włamali się do mieszkania Z. Wolejsz (Oranżeryjny 5) skąd skradli szynki, indyki, kiełbas itd. na paręset zł.

Napad na mieszkanie i pobicia. Na mieszkaniu Z. i Fedorowiczowej (Wieżnienn

3) dokonano najścia. Napastnicy zdemolowali urządzenie mieszkanie, wybili szyby, a następnie dotkliwie pobili Fedorowiczową. Jak się okazało napastnikami byli: Radulewicz St. Wik. Łódź i jej dwaj synowie.

Policja wdrożyła poszukiwania za na pastnikami.

Przez wybite okno. Do mieszkań Anny Wolejszo (Horodelska 3) dostali się przez wybite szyby w oknie nieznan sprawcy, którzy skradli garderobę damską wartości 650 zł.

KOMUNIKACJA LOTNICZA W CZASIE ŚWIĄT.

W okresie świątecznym komunikacja lotnicza na linii Warszawa—Wilno—Ryga—Talin odbywać się będzie normalnie z wyjątkiem pierwszego dnia tj. 21 bm., kiedy to komunikacja będzie wstrzymana.

LIKWIDACJA EPIDEMII TYFUSU BRZUSZNEGO W POW. ŚWIĘCIANSKIM.

Ze Świąciana donoszą, iż powiat święciański opuściła kolumna przeciwyfusowa, gdyż epidemia tyfusu została ostatecznie zlikwidowana. Obecnie prowadzi się intensywna akcja likwidacyjna w pow. brasławskim i dzisieńskim.

SAMOBÓJSTWO CHOREJ UMYSŁOWO.

BRASŁAW. Roza Papkinowa, lat 43, wyznania mojżeszowego, mieszkanka m. Druj popełniła 16 bm. samobójstwo przez powieszenie się. Denatka cierpiała od półtora roku na chorobę umysłową. Choroba ta była prawdopodobnie przyczyną rozpaczliwego kroku.

Prof. Birżyszka przybył do Wilna

W związku z przybyciem do Wilna prof. Birżyszki, b. prezesa Związku Wyzwolenia Wilna, zdołaliśmy się poinformować, iż prof. Birżyszka całkowicie porzucił wszelką akcję polityczną i społeczną na Litwie i poświęcił się obecnie wyłącznie pracom naukowym. Prof. Birżyszka projektuje napisanie większego dzieła o zbliżeniu polsko-litewskiem. Równocześnie dowiadujemy się, iż istniejący w Litwie Związek Wy-

zwolenia Wilna w br. ma ulec gruntownej reorganizacji gdyż, jak wykazała praktyka czteroletnia, związek nie konkretnego nie zdziałał, zaś wszystkie fundusze, których suma sięga do 400 tys. litów została obecnie przekazana na cele kulturalno-osiwiatowo-społeczne.

Związek ostatnio już zaprzestał całkowicie propagandy odzyskania Wilna i, jak się dowiadujemy, wznawiać jej już więcej nie będzie.

SESJA WYJAZDOWA SĄDU OKRĘGOWEGO W GŁĘBOKIEM.

GŁĘBOKIE. (Pat). Na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpoznawał wileński Sąd Okręgowy sprawy karno-administracyjne na skutek odwołań od orzeczeń karnych starosty powiatowego. Między in. skazał sąd Hirsza Szenkmana, za wyrabianie lekarstw w składzie aptecznym, na grzywnę 300 zł. z zamianą na miesiąc aresztu. (Starostwo ukarało go grzywną 200 zł.). Ponadto ukarano szereg osób za nielegalny wyrab drewna w puszczy Holubickiej na grzywny po 100 zł. Starosta powiatowy ukarał w trybie administracyjnym Ilna Bazylego z Dokszyca na grzywnę 50 zł. za zachorstwo.

NAPAD PIJANYCH POD MOŁODECZNEM.

MOŁODECZNO. Na posterunek P. P. w Mołodeczno zgłosił się 14 bm. w stanie podchmielonym Piotr Tanaś i zameldował, że jadąc z Grodna do Mołodeczna, został napadnięty przez trzech pijanych ludzi, z których jeden uderzył go pałką po głowie, drugi zaś zabrał mu z kieszeni 5 zł. wraz ze skórzaną podkówką. Stwierdzono, że sprawcami pobicia byli Stefan Czubia, Dymitr Bohdan i Marcin Połoz, mieszkańcy wsi Chozowo gm. i powiatu mołodeczańskiego.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś teatr nieczynny. W pierwszy dzień świąt „Moralność Pani Dulskiej”.
Teatr Muzyczny „Litnia”. Dziś teatr nieczynny. W pierwszy dzień świąt ukazuje się op. Ziehrera „Wesoła para”.
W poniedziałek świąteczny o godz. 4 pp. op. Zeller „Szyfary”. Wieczorem w dalszym ciągu „Wesoła para”.

Z za kotar studio.

„Wielkanoc Żakowska” w teatrze radiowym dla dzieci.
Audyjeja radiowa nadawana przez radiostację warszawską dla dzieci w drugi dzień świąt o godz. 16.55 przedstawi życie i zwyczaj młodzieży w wiekach ubiegłych kiedy to jeszcze do szkół przy kościołach w Krakowie uczęszczali żacy. Byli oni ulubieńcami całego miasta. Ponieważ pochodzili często ze stanu bardzo ubożego więc zarabiali na życie w najróżnorodniejszy sposób: śpiewaniem po kościołach, pomagali przy obrzędach religijnych, a najczęściej szli jako mendiycanci, zbierząc po domach krakowskich, niejednokrotnie zachodząc również na dwór królewski — co im wcale nie ubliżało. Takim ubogim żakiem w młodości był również uczonej matki, profesor Akademii, a następnie arcybiskupa lwowskiego — Grzegorz z Sanoka. Słuchowski radiowo ilustrować będzie jego młodzieńcze lata.
Rewja artystów lwowskich.
We wtorek, dnia 23 kwietnia o godz.

21.00 nada Lwów półtoragodzinną audycję pt. „W 5-cio lecie rozgłośni Lwowskiej”. Program rozpocznie krakowiak z opery Mieczysława Soltysa, „Rzeczpospolita Babina” w wykonaniu orkiestry Pol. Tow. Muzycznego pod batutą Adama Soltysa, poczem usłyszymy szereg poważnych i lekkich utworów z repertuaru rozgłośni lwowskiej, wiązanych w całość konferencjerką dyr. J. Pertygo. W rewji tej wezmą udział artyści, którzy występowali przed mikrofonem w ciągu 5 lat istnienia rozgłośni, a więc soliści: Czaplinski, Muenzer, Daneczko, Steinberger, szereg członków zespołu Wesołej Fali i inn. Audycję zakończy „Finale” z utworu scenicznego Juliusza Petrygo pt. „Lwie serca” z muzyką Adama Soltysa w wykonaniu orkiestry, chóru i solistów.
Andrzej Bogucki i Janina Godlewska.
Dnia 23 kwietnia to jest we wtorek o godz. 18.00 kilka lekkich i pogodnych piosenek usłyszą radiosłuchacze w wykonaniu dwójki sympatycznych artystów: Andrzeja Boguckiego i Janiny Godlewskiej.

Polskie Radio Wilno.

Niedziela, dn. 21 kwietnia 1935 r.
WIELKANOC.
8.30: Czas i pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastal”. 8.36: Gimnastyka. 8.50: Muzyka. 9.30: Transm. z Pelplina. Naboż. przemówienie wyg. J. Eksk. Ks. Bis. Chelmski. 11.57: Czas. 12.03: W żołnierskim stoją szeregu — pog. 12.15: Audycja świąteczna „Wesoły nam dziś dzień nastal”. 13.00: Pan Geldhab — Aleksandra Tredy.

WIELKANOC W ZIEMI ŚWIĘTEJ.



Z lewej strony: Procesja Wielkanocna do Grobu Świętego. Z prawej strony u góry: Ogród Gethsemane na Górze Oliwnej. U dołu: ogólny widok Jeruzolimy.

PAN NIEBYWAŁY ŚWIĄTECZNY PROGRAM

Od 21-go b. m. CUDO ŚWIĄTA
Shirley Temple w najwspanialszym arcydziele **ROZESMIANE OCZY**



za które SHIRLEY TEMPLE odznaczona została najwyższą nagrodą Akademii Filmowej

Najnowsze arcydzieło filmowe! Fascynująca rojalna **ANN ASTEN**, Najpiękniejszy **FREDERIC MARCH**, genialny reżyser **Rouben Mamoulian** stworzyli wielkie arcydzieło

„KATIUSZA”

wg nieśmiert. powieści **LWA TOŁSTOJA** Szczegóły nastąpią. Wkrótce w kinie „HELIOS”

CASINO „POSZUKIWCZKI ZŁOTA”

Od 21 kwietnia wielki świąteczny program! Fenomenalna i niebywała komedia muzyczna o światowym rozgłosie

Areywesoła treść 200 najpiękniejszych kobiet Ameryki, 6 przebojów muzycznych, Ozależniając przepychem, niewidziana dotąd wystawa!

D/H. K. RYMKIEWICZ

MICKIEWICZA 9.
POLECA na Święta: Stare wytrzymałe MIODY od 2 zł. za butelkę. Wina krajowe od 1.50 b.
Wina Francuskie, Włoskie i Rosyjskie od najtańszych cen. Na likiery i wódki gat. I stare wina specjalny RABAT ŚWIĄTECZNY

M. Bikner

WILNO, UL. ROSSA 15, telef. 17-29.
Gotowe pomniki, krzyże i inne pily pamiętkowe z kamieni naturalnych i sztucznych. Budowa grobowców betonowych na wszystkich cmentarzach wileńskich i na prowincji p/g projektów własnych i powierzonych.

Letnisko — KOŁYNIANY — DWÓR

nad rzeką Zemaną. Sucha miejscowość, blisko las i jezioro. Pokoje z codziennym utrzymaniem od 3,50 zł. — 4 zł., na miejscu jakajki łódka. Adres: poczta Kołyniany, pow. Święciański.

Do wynajęcia mieszkanie

6-lu pokojowe, słoneczne, gruntownie odremontowane ze wszelkimi wygodami, pokój dla służby, łazienka, instalacja elektryczna pod tynkiem itp. Bliska informacja Mickiewicza 22 m. 4 nad kinem.

Młody

człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (czętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwo pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

POLSKI NOŻYK GROM

GOLI ŁAGODNIE I DOKŁADNIE

STOLARZ

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

STUDENT U. S. B.

udziela tanio korepetycji w zakresie gimnazjum. Kazimierzowska 11, m. 4.

